

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez do-
mu i
z dostu

z prze-
za gra
Num
Lwo

Praktyczna Biblioteka Jagiellońska

25 gr.

wychodzi codziennie rano

Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zmniejszenie o 50 proc. droższe.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polska, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzyulastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Rewolucja idzie naprzód.

Jeszcze jedna próba rządowa nawiązania łączności z sejmem na gruncie pracy rzeczowej i jeszcze jedna odmowna — tym razem jaskrawsza w formie, aniżeli którakolwiek z dotychczasowych — postawa partii wobec inicjatywy rządowej, ożywiła znowu przerwana wakacjami zasadniczą dyskusję na temat parlamentaryzmu w ogóle, jego istoty, granic i kompetencji.

Naturalny powrót do tej dyskusji, dyktowany nieubłagany nakazem życia, dynamicznego rozwoju wydarzeń od maja 1926 r., to w istocie powrót do centralnego zagadnienia ustroju państwowego, przebudowywanego ustawicznie przez fakty, dokonywane od lat trzech w pogłębiającym się coraz bardziej i konieczniej rozbracie z formalnie obowiązującą jeszcze Konstytucją.

Kogo stać na głębsze, pragmatycznie-historyczne myślenie o zjawiskach politycznych, kto intelektualnie i moralnie dostatecznie jest dojrzały, wolny i silny, aby się oprzeć powszedniemu naporowi tanich i symplematycznych kryteriów w widzeniu, poznaniu i ocenie wewnętrznej prawdy, stanowiącej istotny sens życia w odrodzonej Polsce do lat trzech — ten rozumie, że treścią tego życia jest nie co innego, jak walka o nowe polityczne i kulturalne oblicze wskrzeszonej państwowości, tak czy inaczej, lepiej lub gorzej, trafniej lub błędnie prowadzona ze zjednoczonymi siłami, broniącymi zażarcie wczorajszego porządku rzeczy, uświęconego stuletnim aurytatem doktryn, przyzwyczajęń i utartych kolein bytowania.

Wiemy aż nadto dobrze, że partie różnią się między sobą w poglądach na to i na tamto poszczególne zagadnienie w życiu państwowym, że b. Zw. Lud. Nar., PPS—CKW., Piast, Chadećia, NPR., itd., różne od siebie wyznają „programy” i „hasła” — niemniej jednak wiemy, że nieskończenie silniejszą od tych różnic jest istota, głęboka i szczerą jedność i solidarność w obronie zasady, systemu tworzącego strukturę wczorajszego życia, zbiorowego w okresie niewoli a państwowego po wojnie. I dlatego stwierdzanie jednolitego frontu partii sejmokratycznych, jest pozornie tylko frazesem, demagogicznie zabarwionym. Dla historyka dzisiejszych czasów stwierdzenie to będzie niewątpliwie posiadane znamiona absolutnej — sit venia verbo — prawdy. Ta prawda też tylko tłumaczy bezwładną wprawdzie, niemniej jednak skutecznie utrudniającą i opóźniającą proces przemian siłę tzw. opozycji, która całym swym skondensowanym w negacji ciężarem legła na poprzek przedzierającej się poprzez nią twórczości, pragnącej hudować nowe życie.

Przeszkody te są tem większe, — po drugiej stronie bariery jest obóz, wewnętrznie słabo skonsolidowany, w poszczególnych częściach obciążony elementami ideologicznie niejednolitością i niejednokrotnie grzywnymi siłami atawizmu wszystkimi swymi skłonnościami moralnymi i umysłowymi ku tamtemu „jednolitemu frontowi” i wskutek tego faktycznie ten front wzmacniającymi, obóz, który nie-

raz wręcz wbrew sobie samemu tego frontu staje się silnikiem i często poprzez ciemności, ślepo — niejako — toruje sobie drogę do ideowego, syntetycznego określenia.

Zmiana ustroju, zgodna z rzeczywistością i mocarstwowym interesem Polski, nabiera tem wybitniejszych cech realizmu, im szybszym i wyraźniejszym staje się proces ideowy i programowej krystalizacji obozu narodowo-państwowego, obozu rewolucyjnej majowej.

Ten proces zaś postępuje oczywiście naprzód, a choć daleki od ukończenia, tem jest ważniejszy, że wykazuje coraz głębiej sięgające uzgodnienie w poglądach na zagadnienia podstawowe.

Jednym zaś z takich zagadnień podstawowych, jest stosunek obozu rewolucyjnej majowej do parlamentaryzmu w ogóle. W tej dziedzinie rewolucyjna „przemiana materii” w samym tym obozie walczyć musi z tradycjonalistycznie-liberalnymi obciążeniami, z trudem wykuwając jasne, nowe i twórcze oblicze.

Gdy np. jeden z bojowych i „żyjących” organów obozu rewolucyjnej

owej „Polska Zbrojna” stwierdza już (abstrahując nawet od aktualnego stanu rzeczy w Polsce), że „parlamentaryzm w doktrynalnym ujęciu sprowadza się do przeistoczenia rządu w komisję sejmową, do ześrodkowania w rękach sejmu władzy prawodawczej i wykonawczej”, że „parlamentaryzm, to mąd, złożony z sejmowych posłów, wyłoniony przez sejm, ustępujący ilekroć sejm odrzuci którekolwiek jego żądanie, to nie samodzielny czynnik polityczny i społecznego życia”, ale „zniechęcony cezaryzm, ta sama zniechęcona dyktatura, tylko w pozabawionem wszelkich zalet, bo wielogłosem wydaniu” — to dr. Seidler, poseł z BB., w broszurze swojej zasadniczo sprzyja jeszcze ograniczonemu parlamentaryzmowi w okresie spokojnej, organicznej pracy, obawia się tylko, że aktualne „nierozumne postępowanie parlamentaryzmu polskiego może przechylić szalę wypadków dziejowych w kierunku zwycięstwa światopoglądu autokratycznego”.

Przykłady powyższe dobrze ilustrują etapy krystalizacji świadomości „rewolucyjnej” w obozie rewolucyjnej majowej, że zaś proces ten musi w prakty-

ce życiowej postępować właśnie ewolucyjnie, łączyć w teraźniejszości przeszłość z przyszłością, tego wymownym dowodem jest fakt, że Mussolini dopiero pod koniec siódmego roku ery faszystowskiej, tj. dopiero po dokładnem przeoraniu i wykrystalizowaniu się faszystowskiego charakteru narodu włoskiego, decyduje się reorganizować rząd przez odcłajenie się z siedmiu na dziewięć piastowanych tek ministerjalnych, w ożem jednak tylko naiwny obserwator dostrzegać chce konieczności odwrót z placówki silnej i jednej władzy, tudzież zwrot ku „parlamentaryzmowi”.

„Nigdy nie oceniałem tak dobrze, jak obecnie — mówił il duce w ostatniej swej mowie — całej niedznej próżności i jawnej kłamliwości demoliberalizmu. Nigdy nie czułem tak silnie żywotności naszej doktryny o państwie scentralizowanym i władczym. To co jest zwane dyktaturą, uznajemy. Dyktatura leży w faktach, to znaczy konieczności jednej władzy, w sile politycznej, moralnej i intelektualnej tego, kto ją wiele, dążąc do swoich celów”.

(i r.)

Budżet na r. 1930/31 pod znakiem oszczędności.

Wywiad z ministrem Matuszewskim.

Warszawa, 20 września. (PAT.) Kierownik Ministerstwa skarbu Ignacy Matuszewski udzielił przedstawicielowi PAT. następującego wywiadu:

Konferencja z przedstawicielami klubów sejmowych nie doszła do skutku, wobec czego plan gospodarki państwa na r. 1930—31 zostanie oficjalnie zgłoszony na początku sesji budżetowej. Sądze przecież, że społeczeństwo jest zainteresowane pracami przygotowawczymi i chociaż preliminarz budżetowy nie został jeszcze ukończony, mogę podzielić się z Panem temi wytycznymi, jakimi kieruje się Rząd przy układaniu budżetu.

SUMA GLOBALNA TEGOROCZNEGO BUDŻETU BĘDZIE UTRZYMANA NA 1930—31.

Punktem wyjścia jest założenie, że wpływy roku przyszłego w sumie globalnej nie przekroczą dochodów preliminarzowych na rok bieżący. Rzecz prosta, nastąpią przesunięcia pomiędzy poszczególnymi źródłami dochodów. Jedno z tych źródeł już w ciągu br. zaczyna zwolna maleć i nie tajem, że cieszy mnie to, spadają bowiem wpływy celne. Na rok przyszły będzie my zatem preliminarzowi wpływy z cel niżel, niż w roku bieżącym, gdyż Rząd dołożył wszelkich starań, aby zapobiec gwałtownemu przywozowi, przede wszystkim w drodze wzmożenia wymiany wewnętrznej. Inne znów źródła dochodów, jak np. kolej dadzą niewątpliwie zwyczajki większe, niż w roku

bieżącym. Ogólny także obrachunek wskazuje, iż na poważne zwyczajki dochodów w roku przyszłym w stosunku do bieżącego liczyć nie należy. Jedyną drogą ku temu byłoby stworzenie nowych poważnych obciążeń podatkowych. Ta droga jest ze względu na obecną sytuację gospodarczą niewskazana.

Ponieważ od r. 1926 prosta zasada: nie wydawać więcej, niż się ma dochodu, stała się trwałym przykazaniem pracy codziennej, zaczętem obliczenie dochodów przesądza już o całkowitych wydatkach. Nie mogą one być większe, niż preliminarzowane na rok bieżący.

TEMPO WYDATKÓW PAŃSTWOWYCH MUSI ULEC ZATRZYMANIU.

Przyszły rok budżetowy różnić się będzie od okresów poprzednich tem, że tempo rozwojowe wydatków państwowych musi ulec zatrzymaniu. Uskutecznienie tego nie jest zadaniem łatwym, albowiem wbrew opinii głoszonej niekiedy, wydatki w tym kierunku są jeszcze dziś niskie w stosunku do potrzeb. Liczba dzieci wzrasta, trzeba dać im szkoły i nauczycieli. Drogi niszczeją, trzeba je naprawiać. Spożycie wskutek wzrostu ludności podnosi się, trzeba meliorować rzeki i grunta. Ilość naładunków kolejowych zwiększa się, trzeba kupować wagony. A jednak mimo tego nieustannego wzrostu potrzeb musimy zatrzymać wzrost wydatków i uczynimy to.

SPLATA DŁUGÓW PAŃSTWOWYCH SPOWODUJE OBCIĘCIE BUDŻETÓW WSZYSTKICH RESORTÓW.

Są jednak wydatki, których wzrostu powstrzymać nie możemy. Jest to spłata długów zaciągniętych przez Państwo. W r. 1930—31 musimy zwrócić zagranicy i naszym krajowym wierzycielom o kilkadziesiąt milionów więcej procentów i rat, niż w bieżącym okresie budżetowym. Aby znaleźć pokrycie tego wydatku i nie przekroczyć ogólnej sumy dochodu, musimy ograniczyć inne, nawet bardzo pożyteczne i pociągające. To też prawdo podobnie budżety wszystkich prawic ministerstw będą musiały być na przyszły okres budżetowy niższe, niż teraz. Dotychczas Ministerstwo spraw wojskowych jedyne zgłosiło do Skarbu preliminarz budżetowy niższy, niż za lat poprzednich.

PRZEDWŚWYSTKIEM ZATAMOWA NIE INWESTYCJI I ZMNIEJSZENIE KOSZTÓW ADMINISTRACJI.

Jakie pozycje ulegną zmniejszeniu. Rzecz prosta, przedewszystkiem hamujemy inwestycje. Nie rozpoczynamy żadnej nowej pracy, kończymy tylko rozpoczęte inwestycje. Pragnąłbym jednak bardzo, podobnie jak minister Czechowicz, zaoszczędzić tyle, aby znów zgłosić drugą ustawę inwestycyjną. Teraz jednak inwestycje mu-

(Dalszy ciąg na str. 2-ci).

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej).

szą ustąpić miejsca potrzebom terażniejszości.

Drugą z kolei pozycją, która ulegnie pewnej redukcji, są koszty administracyjne. Poza szkolnictwem, gdzie zachodzi konieczność przyciągania corocznie do pracy nowych sił nauczycielskich, poza przedsiębiorstwami rozwijającymi się pomysłnie, w żadnym ministerstwie koszty te nie zostaną powiększone, w niektórych zaś ulegną zmniejszeniu. Nie da się oszczędności bardzo wielkich. Nie posiadamy bowiem takiego przerosłu administracji państwa, o jakim zwykłe się mówi. Możliwości więc kurczenia są nader ograniczone. Wreszcie w wydatkach rzeczowo - administracyjnych szukamy dalszych oszczędności, kierując się tą wytyczną, że nie można preliniarować nierealnie ani przerywać normalnego trybu pracy.

BRAKI DOTYCHCZASOWEGO SZEMATU BUDŻETOWEGO.

Co do układu, budżet nie ulegnie zasadniczej zmianie, chociaż nasz szemat budżetowy posiada pewne braki. Nielogiczna jest w nim na przykład hierarchia wydatków. Mamy paragrafy wynoszące kilka tysięcy złotych i inne, opiewające na dziesiątki milionów. Równoległe pod względem prawnym

traktowanie tych pozycji niewątpliwie nie jest usprawiedliwione. Podobnie brak rozróżnienia wydatków będących wynikiem stosowania istniejących ustaw od wydatków, których wysokość lub wogóle istnienie zależy od swobodnej oceny Rządu i ciał ustawodawczych. Szereg umów o charakterze prywatno-prawnym, zawartych przez Rząd na zasadzie bądź Konstytucji, bądź ustawowych pełnomocnictw, również podlega za sobą wydatki, których immunitet budżetowy wynika z cywilnej odpowiedzialności Państwa za swe zobowiązania. Dotychczasowy szemat budżetu nie uwidacznia specjalnego charakteru takich wydatków. W budżetach monopoli i przedsiębiorstw państwowych niedostatecznie są uwypuklone cztery zasadnicze grupy wydatków każdego przedsiębiorstwa, a mianowicie wydatki na eksploatację, na inwestycje, na podniesienie kapitału obrotowego i na amortyzację.

Mimo istnienia tych niewątpliwych braków i niedokładności, obecny układ budżetu ma w sobie jedno plus, że do szematu tego zdołano się przyzwyczaić. Społeczeństwo nauczyło się już czytać tę książkę. Nie zamierzam zatem wprowadzać w obecnie układanym preliniarzu dalej idących zmian w stosunku do lat ubiegłych, tembar-

dziej, że ambicja moja jest dorównanie przeszłości w rzeczy stokroć ważniejszej, niż zewnętrzny układ budżetu, mianowicie w pomyślności jego wykonania.

SPODZIEWANE ATAKI NA OSZCZĘDNOŚCI.

Zdaję sobie sprawę z tego, że preliniarz na rok przyszły, zrównoważony w granicach globalnych budżetu tegorocznego, ale niższych w poszczególnych ministerstwach, narażony jest na bardzo łatwe do odgadnięcia ataki. Przy ocenie całości budżetu istota zasady oszczędności będzie atakowana, że nie jest on niższy od zeszłorocznego. Przy rozważaniu poszczególnych obniżonych pozycji rozlegną się płacze i białania, że Rząd zaniedbuje taką czy inną ważną dziedzinę życia państwowego. Przysnam otwarcie, że tego rodzaju ataki, jeżeli nastąpią i bez względu na to gdzie nastąpią, nie zmaczą mi spokoju ducha, bo równie dobrze jak skłonny jestem przyjąć każdą słuszną uwagę i krytykę, skądkolwiek ona pochodzi, tak samo zdecydowany jestem przejść do porządku dziennego nad wszelką, nawet najbardziej autorytatywną frazeologią.

=□=

przez Anglię zaproszeń na styczniową konferencję pięciu mocarstw w sprawie rozbrojenia na morzu, mino iż dotychczas inicjatywa spoczywała w rękach Hoovera. Jak słysząc konferencji przewodniczyć będzie Mac Donald.

KOMISJE SYNDYKATU NAFTOWEGO RADZA WE LWOWIE.

Lwów, 20 września. (AW.) Dowiadujemy się, że Komisje wybrane na ostatnim Zjeździe członków Syndykatu Naftowego w Poznaniu pracują we Lwowie bez przerwy od 16 bm. Obrady toczą się w sprawach następujących: 1) sprawy eksportowe, 2) sprawy kontyngentów wewnętrznych i 3) sprawy ropne. W sprawach eksportowych wybrano delegację, która ma odbyć w najbliższych dniach konferencję w Londynie z innymi koncernami światowymi.

W sprawach ropnych toczą się w komisji obrady w dalszym ciągu, to samo dotyczy się spraw kontyngentów wewnętrznych. Niezależnie od uczestników Syndykatu naftowego nasuwają się w tych sprawach trudności i komplikacje.

Od 11 do 13 października odbędzie się w Drohobyczu i Borysławiu doroczny Zjazd naftowy. W poszczególnych sekcjach zgłoszono już kilkanaście referatów.

SPRAWA UNORMOWANIA STOSUNKÓW POLSKO - GDAŃSKICH.

Warszawa, 20 września. (AW.) Senator w. m. Gdańska p. Jemelovsky bawi od 10 dni w Warszawie. Celem jego pobytu jest unormowanie stosunków handlowych polsko - gdańskich. P. Jemelovsky opuścił dziś Warszawę i udał się do Gdańska celem zdania sprawy z rezultatów swej misji i otrzymania nowych instrukcji od senatu gdańskiego.

REFERAT STUDJÓW NAD KOMUNIKACJĄ AUTOBUSOWĄ.

Warszawa, 20-go września. (AW.) M. Min. Poczty i Tel. utworzony będzie referat, którego zadaniem ma być przeprowadzenie studjów na temat ujednolinitania i rozwinięcia pocztowej komunikacji autobusowej w Polsce. Kierownikiem tego referatu mianowany został p. Aleks. Wygard, b. dyrektor „Aerolotu”.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 20-go września (AW.) W 12-tym dniu ciągnięcia 5-tej klasy 19-tej Loterii Państw., padły główniejsze wygrane na następujące numery:

10.000 zł. — 91024, 157388.
5.000 zł. — 20854, 88182, 90533.
3.000 zł. — 72822, 98356, 120991, 161202.
2.000 zł. — 2533, 29138, 48311, 61321, 75560, 82684, 87438, 94193, 97487, 124857, 162375, 166093, 177533.
1.000 zł. — 7495, 15468, 53277, 53543, 58453, 34017, 42012, 45336, 50550, 54597, 76724, 99400, 100688, 106177, 114550, 148419, 158552, 159353, 161702, 177025, 179868.

PERSONALJA.

Warszawa, 20-go września. (AW.) B. wiceminister S. Wew., p. Jaroszyński, został naczelnym redaktorem tygodnika „Samorząd”, oraz kwartalnika „Samorząd terytorjalny”.

MIN. ZALESKI POWRÓCIŁ Z GENEWY.

Warszawa, 20 września. (PAT.) Dziś powrócił z Genewy minister spraw zagranicznych Zaleski.

EPIDAMJA DURU W OKOLICACH WARSZAWY.

Warszawa, 20 września. (AW.) Epidemia duru brzuszego szerzy się silnie w dalszym ciągu. Do Warszawy przywieziono kilkunastu chorych na dur z okolic podmiejskich. Wielu chorych przywieziono też z Otwocka i Marek. Liczba chorych na dur wynosi obecnie 320. Dziennie umierają przeciętnie 2 osoby skutkiem duru brzuszego.

Zmiana rządu na Litwie.

Ryga, 20 września. (PAT). Pod datą 20 września b. r. do dziennika „Jaunakass Sinas” donoszą z Kowna: Wszelkie oficjalne instytucje oraz osobistości odmawiają udzielenia prasie jakichkolwiek informacji na temat przesilenia rządowego. Niektórzy jednak leade rzy stronnictwa tautininków nie ukrywają, że wśród kierujących osobistości rządu wyniki zatarg. W poinformowanych kołach łączy dymisję Woldemarasa z różnicą zdań między nim a prezydentem Smetoną. Wśród członków rządu, zwłaszcza przywódców partii tautininków, panowało wielkie niezadowolenie z powodu zbyt swawolnego postępowania Woldemarasa. Już przed kilku tygodniami krążyły pogłoski, że centralny komitet tautininków postanowił zażądać dymisji Woldemarasa.

Mówią dalej, że zmiana rządu litewskiego pozostała także w związku z momentami polityki zagranicznej, a mianowicie że politycy wielkich mocarstw są nadzwyczaj niezadowoleni z wystąpienia Woldemarasa na Zgromadzeniu Ligi Narodów, zarzucając Woldemarasowi jaskrawą orientację sowiecką. Członkowie delegacji litewskiej w Genewie byli przez kierujących polityków systematycznie ignorowani, co żywo odczuwano w Kownie. W ostatnich czasach pojawiły się materiały w sprawie Pleczkaitisa, kompromitujące rząd.

W Kownie panuje dziś spokój. Większe ożywienie daje się zauważyć w centralnej organizacji tautininków, szczególnie w organizacji „żelaznego wilka”. Korespondent „Jaunakass Sinas” spotkał Woldemarasa w ministerstwie spraw zagranicznych. Na prośbę o udzielenie wyjaśnień, Woldemaras odpowiedział: Ja żadnych wyjaśnień udzielić nie mogę. Obowiązkiem moim jest milczeć. Faktem jest, że rząd podał się do dymisji i że przyjdzie do władzy nowy rząd. Niech on objaśni wydarzenia w sposób w jaki sam zechce.

Berlin, 20 września. (PAT). Prawie wszystkie dzienniki tutejsze w depe szach z Kowna omawiają ustąpienie rządu Woldemarasa, przypisując powód jego upadku głębokim różnicom zdań, istniejącym pomiędzy dotychczasowym premierem litewskim, a pozostałymi członkami rządu i prezydentem Smetoną. Według „Der Abend”, dotychczasowe wydarzenia w Kownie oznaczają obalenie dyktatury. Niewiadomo jednakże dotychczas, jak daleko rząd litewski pójdzie po tej drodze. Gazeta zaznacza, że silna opozy-

cyjna partia lewicowo - ludowych socjalistów nie wypowiedziała się jeszcze co do wytworzonej sytuacji. „Vossische Zeitung” donosi, że Woldemaras, któremu zaofiarowano objęcie teki ministra spraw zagranicznych w nowym gabinecie, miał oświadczyć gotowość przyjęcia tej propozycji jedynie w tym wypadku, jeżeli jego główni przeciwnicy, a mianowicie dotychczasowy minister sprawiedliwości i minister oświaty nie wejdą do nowego gabinetu. Przyjazd ministra finansów Tubalisa, który przebywa na urlopie w Czechosłowacji, oczekiwany jest w Kownie w najbliższym czasie.

Kowno, 20 września. (AW.) Minister skarbu Tubialis, któremu prez. Smetona powierzył misję tworzenia nowego gabinetu, jest jednym z najwybitniejszych ekonomistów litewskich. Od r. 1920-26 był prezesem centralnej orga-

nizacji rolniczej. Na stanowisku ministra skarbu dawał nieraz wyraz poglądom, że polityka Woldemarasa wobec Polski jest zgubna dla życia gospodarczego Litwy.

Dymisja Woldemarasa wywołała w całym kraju niebywającą sensację. Ucho dzi za pewne, że Tubialis nie powoła do swego gabinetu Woldemarasa w żadnym charakterze.

Berlin, 20 września. (PAT). Biuro Wolfa podaje z Kowna, że nie wiadomo jeszcze, czy Tubelis, bawiący obecnie w Czechosłowacji, wyraził swą zgodę na podjęcie się tego zadania. O federacji partii opozycyjnych przy tworzeniu nowego rządu nie dotychczas nie wiadomo. Natomiast zapewniają ze strony miarodajnej, że nie istnieje możliwość rządu koalicyjnego z udziałem chrześcijańskich demokratów.

=□=

Możliwość nowych wyborów w Czechosłowacji.

Praga, 20 września. (PAT). Napozór spokojna sytuacja wewnętrzna - polityczna uległa ponownemu silnemu zaostreniu, grożącemu nawet nowymi wyborami parlamentarnymi. Powodem tego nie jest tym razem sprawa ustosunkowania się do koalicji rządowej słowackiego stronnictwa ludowego w związku z procesem Tuki, lecz mianowanie posła Viskovskyego ministrem obrony narodowej, który to fakt uważany był początkowo za dowód konso-

lidacji stosunków w koalicji rządowej. Jak się okazuje, mianowanie posła Viskovskyego odbyło się bez uprzedzenia stronnictw koalicyjnych, na podstawie porozumienia pomiędzy premierem Udržalem a prezydentem Masarykiem. Akt nominacyjny nosi datę 16 bm., podczas gdy koalicja dowiedziała się o tem w dniu 18 bm. Faktem tym zaskoczono zostały związki stronnictw koalicyjnych.

=□=

Jakie trudności czekają komisję rozbrojeniową?

Londyn, 20 września. (AW.) Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraphu” przewiduje nowe trudności, jakie się wyłonią na styczniowej konferencji w sprawie rozbrojenia na morzu. Przedewszystkiem więc aktualna jest od 18 miesięcy sprawa ustalenia ogólnego tonażu flot francuskiej i włoskiej, co napotyka na szczególnie wielkie trudności. Kwestja ta może się przyczynić do przeciągnięcia rokowań w nieskończoność. Francja ze względu na ochronę swych brzegów nad

Morzem Śródziemnym oraz nad Oceanem Atlantykiem nigdy nie zgodzi się na posiadanie przez Włochy floty, odpowiadającej liczebnie wielkości floty francuskiej. Z drugiej zaś strony Włochy twierdzą, iż nie zniosą na Morzu Śródziemnym floty silniejszej, niż posiadana przez nich. Każda flota silniejsza zdołałaby bowiem bez trudu prowadzić blokadę Italii.

Nowy Jork, 20 września. (AW.) Koła urzędowe Waszyngtonu przyjęły z dużym zadowoleniem fakt rozestania

Inicjatywa BBWR. w sprawie dalszych prac nad reformą konstytucji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 września. (zo). Prezes Klubu parlamentarnego BBWR. pułk. Siawek wystosował do poszczególnych klubów poselskich pismo następującej treści:

Na wniosek BBWR. sejm uchwała z 23 stycznia 1929 r. uznał potrzebę rewizji konstytucji. Stosując się do tej uchwały klub BBWR. wniósł do łaski marszałkowskiej konkretny projekt zmian. Oprócz naszego projektu wpłynęły a) projekt trzech stronnictw PPS, Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” i Stronnictwa Chłopskiego, b) do komisji konstytucyjnej uwagi stronnictwa narodowego.

Z kolei rzeczy projekty te wejdą pod obrady zbliżającej się sesji sejm. Wobec ważności zagadnienia i ogro-

mnego materiału, w imieniu klubu proponuję odbycie wspólnej narady przed stawicieli klubów poselskich dla omówienia pracy sejm. nad tym przedmiotem. Proponuję odbycie tej narady pomiędzy 26 a 30 września i proszę o łaskawą odpowiedź, czy klub Pański zechce wziąć w niej udział. — Prezes Walery Siawek.

==□==

Rządowa polityka aprowizacyjna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 września. (zo). Koła rządowe badają obecnie sprawę utworzenia w tym roku rezerw zbożowych, które w odpowiedniej chwili mają odwrócić w ośrodkach przemysłowych ewentualną drożynę chleba i maki. Nie ulega wątpliwości, że zebranie rezerw zbożowych na ten cel będzie miało miejsce i w roku bieżącym z uwagi na konieczność kontynuowania polityki aprowizacyjnej. Ponieważ urodzaj w Pol-

sce był tego roku bardzo dobry, a wskutek niskiej cen dowóz zboża do Polski z zagranicy jest minimalny, prze to w sprawie gromadzenia rezerw zbożowych nastąpią pewne zmiany w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jest tendencja, aby ze względu na ciężkie warunki kredytowe, nie unieruchamiać zbyt wielkich kapitałów w rezerwach i wskutek tego rezerwy będą gromadzone znacznie później niż dotychczas.

Tragiczne zderzenie się samolotów.

Dęblin. 20 września. (AW). W czasie manewrów lotniczych koło brzegów rzeki Wierza zaszedł tragiczny wypadek. Dwa samoloty należące do eskadry myśliwskiej zderzyły się w powietrzu zawiadziwszy o sobie skrzydłami. Z aeroplanu wyskoczył jeden z lotników wraz ze spadochronem. Pilotowi temu, starszemu sierżantowi Henckie-

wiczowi z 1 p. lot. udało się wyjść bez szwanku. Drugi zaś pilot por. St. Grzybowski z 1 p. lot. nie wyskoczył z aparatu, lecz siłą uderzenia został wyrzucony z siodełka, przyczem lingua sta teczniaka obcięła mu głowę, która znaleziono później na drugim brzegu Wierza. Obydwa samoloty typu „Spad” są strzaskane.

Min. Kwiatkowski jedzie do Rumunii i Bułgarii.

Warszawa. 20 września. (AW). Min. Kwiatkowski udać się ma w najbliższym czasie do Bułgarii i Rumunii w sprawie nawiązania ściślejszego kontaktu gospodarczego z tymi krajami i

omówienia możliwości nawiązania wzajemnych stosunków handlowych. Min. Kwiatkowskiemu towarzyszyć będzie w tej podróży p. M. Turski, dyrektor Państw. Instytutu Eksportowego.

Prezydent na Kresach Wschodnich.

Stonim. 20 września. (PAT.) W czasie podróży p. Prezydenta Rzplitej na Kresy wschodnie wzdłuż drogi we wszystkich niemal wioskach, przez które przejeżdżał orszak p. Prezydenta, ustawiono bramy tryumfalne. Przy bramach gromadziły się liczne tłumy mieszkańców z bliższych i dalszych okolic, duchowieństwo wszystkich wyznań, przedstawiciele władz miejscowych, lokalne organizacje społeczne i kulturalne, hufce przysposobienia wojskowego, zaś dzieci szkolne, tworzące po obu stronach drogi szpalery, na widok zbliżającego się samochodu p. Prezydenta rzucały kwiaty.

Na granicy województwa białostockiego powitał p. Prezydenta wojewoda białostocki Kirst, zastępca dowódcy OK. gen. Dobrodzicki wraz z szefem sztabu podpułkownikiem Januszewskim, wojewódzki komendant policji Chanlemagne i naczelnik wydziału bezpieczeństwa Weingarten, którzy następnie towarzyszyli p. Prezydentowi aż do granicy województwa białostockiego i nowogródzkiego.

O godzinie 10 orszak p. Prezydenta zatrzymał się w Ostrowi Mazowieckiej. Przy wjeździe do miasta u bramy tryumfalnej oczekiwali p. Prezydenta z chlebem i solą przedstawiciele władz miejskich. Po przejściu, przy dźwiękach hymnu narodowego, przed frontem kompanii honorowej i po powitaniu p. Prezydent udał się do nowego gmachu gimnazjum im. Prezydenta Mościckiego, gdzie dokonano u-

roczystego poświęcenia samego gmachu oraz tablicy erekcyjnej, wmurowanej w westybulu na pamiątkę pobytu p. Prezydenta. P. Prezydent zwiedził sale wykładowe, a następnie wpisał się do księgi pamiątkowej.

W dalszej drodze do Białegostoku ludność Zambrowa, Złotorii i Żółtek zgromadziła p. Prezydentowi serdeczną owację. Przy wjeździe do Białegostoku u bramy tryumfalnej ustawiona była kompania honorowa 42 pp. z orkiestrą oraz szwadron 10 pułku ułanów. Po powitaniu oraz po przedstawieniu przez wojewodę Kirsta zgromadzonych przedstawicieli władz oraz duchowieństwa wszystkich wyznań udał się p. Prezydent na śniadanie wydane przez wojewodę.

Po śniadaniu wyjechał p. Prezydent do Stonima. Na granicy województwa białostockiego i nowogródzkiego przy byli na powitanie p. Prezydenta przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z wojewodą Beczkowiczem oraz dowódcą OK. generałem Trojanowskim na czele. Po przyjeździe do Stonima i powitaniu oraz po przejściu przed frontem kompanii honorowej udał się p. Prezydent na obiad do mieszkania miejscowego starosty.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.



ZRANIONY W CZASIE PRZEDSTAWIENIA TEATRALNEGO.

Warszawa. 20 września. (AW). Niezwykły wypadek zdarzył się wczoraj na scenie Teatru Letniego podczas przedstawienia sztuki „Proces Mary Dugan”. W trzecim akcie pod koniec sztuki p. Warnecki grający rolę brata oskarżonej, rzucił w stronę grającego rolę adwokata p. Wł. Lenczewskiego sztylet tak nieszczęśliwie, iż ostrze sztyletu przeszło skórę tuż nad skronią artysty. P. Lenczewski — nie zdając sobie w pierwszej chwili sprawy z tego, że został poważnie ranny dokończył roli i dopiero, gdy publiczność powstała z miejsc przed spuszczeniem kurtyny wyprowadzony został przez kolegów za kulisy. Rana jest niezbyt ciężka i wymagać będzie tylko kilkunastodniowej pielęgnacji lekarskiej.

ZASTĘPCA PARKERA GILBERTA W WARSZAWIE.

Warszawa. 20 września. (AW). Bawi tu na zaproszenie doradcy finansowego Banku Polsk. p. Deveya — p. Jay, zastępca agenta reparacyjnego Parkera Gilberta. P. Jay zabawi w Warszawie 2 dni.

ZWIEKSZENIE IŁOŚCI STYPENDIÓW LITERACKICH.

Warszawa. 20-go września. (AW). „Express Por.” informuje, że liczba stypendiów literackich Min. Oświaty, została w bież. kwartale powiększona z 6-ciu na 14. Stypendja te są dwójakie co do wysokości: po 400 i po 600 zł. miesięcznie i przyznawane są na kwartał, pół roku, trzy kwartały lub rok. Korzystać z nich mogą przedstawiciele wszystkich rodzajów literatury pięknej włącznie z krytyką. Najbliższa seria stypendiów będzie rozdzielona w początkach przyszłego miesiąca. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje ministerstwo w terminie do 1 października rb.

ECHA TRAGICZNEGO LOTU TRANSOCEANICZNEGO.

Warszawa. 20 września. (AW). Szef Departamentu Aeronautyki w Min. S. Wojsk. pułk. Rayski otrzymał za pośrednictwem konsulatu polskiego w Chicago rezolucję tamtejszej gminy polskiej uchwaloną na nadzwyczajnym posiedzeniu zwołanym z powodu śmierci bohaterskiego lotnika polskiego majora Idzikowskiego w czasie gigantycznego przelotu nad Atlantykiem. Rezolucja ta daje wyraz żałobie, jaką ogarnęła wszystkie serca Polaków żyjących w Ameryce na wieść o zgonie bohaterskiego lotnika.

POGODA W SOBOTĘ.

Warszawa. 20 września. (Tel. wł.). Komunikat P. I. M. Przypuszczalny przebieg pogody w dniu 21 bm.:

W zachodniej połowie kraju zachmurzenie przeważnie duże, z deszczem głównie w południowej i na Pomorzu. Na wschodzie i półn. wschodzie Polski, jeszcze dość pogodnie przy umiarkowanym zachmurzeniu nieba. W całym kraju ciepło. Słabe, na północy silniejsze wiatry południowe i północne.

Z DNIA.

MARSZ. PIŁSUDSKI OTRZYMAŁ SZABLĘ BOHATERSKIEGO ADMIRAŁA BAR. TOGO.

Warszawa. 20 września. (AW). Podczas wczorajszej wizyty u p. ministra S. Wojsk. marsz. Piłsudskiego, b. premier japoński baron Togo wręczył p. Marszałkowi pamiątkową szablę, która była własnością stryja jego bar. Togo, bohaterskiego admirała floty japońskiej w czasie wojny z Rosją w 1905 r. Marszałek Piłsudski polecił szablę tę zawieźć na Powsz. Wystawę Kraj. do Poznania i umieścić ją do końca trwania Wystawy w pawilonie wojsko wym.

BIURO PRASOWE PRZY PREZYDJUM RADY MIN.

Warszawa. 20 września. (AW). Biuro Prasowe przy Prezydium Rady Min., którego kierownikiem został red. Święcicki, zacznie funkcjonować z d. 23 bm. W biurze tem pracować będzie 10 osób.

RZĄD NIE DOPUŚCI DO PODWYŻKI CEN ŻELAZA I PRODUKTÓW NAFTOWYCH.

Warszawa. 20 września. (AW). Wobec wiadomości o zamierzonych podwyżkach cen w żelazie i produkcji naftowej w związku z podwyżką taryf kolejowych z dn. 1 października r. b. Min. Przemysłu i Handlu komunikuje, że Rząd zdecydowany jest przeciwstawić się jak najkategoryczniej zamierzonym podwyżkom cen wymienionych produktów, gdyż podwyżka ta byłaby z punktu widzenia gospodarczego niensprawiedliwiona i szkodliwa.

ZJAZD ZRZESZEŃ CERAMICZNYCH.

Warszawa. 20-go września. (AW). W dniach 20 i 21 b. m. odbędzie się tu zjazd jesienny delegatów zrzeszeń ceramicznych z całej Polski. Zjazd zajmie się m. j. sprawą zorganizowania sprzedaży drenów i dachówek, oraz propagandą sprzedaży i unormowaniem rynków zbytu wyrobów przemysłu ceramicznego wobec silnie rozwijającej się konkurencji materiałów zastępczych.

„POCHODNIE” NALEŻY ROZWIĄZAĆ.

Warszawa. 20 września. (AW). Ajencja Wschodnia dowiaduje się, że na rece ministra oświaty Czerwińskiego nadeszły w ostatnich czasach pisma rozmaitych stowarzyszeń akademickich z prośbą o zlikwidowanie istniejącego na terenie uniwersytetu warszawskiego stowarzyszenia akademickiego „Pochodnia”, które szerzy hasła wywrotowe.

Przegląd prasy.

O DEMOKRACIE BEZPOŚREDNIA.

„Przedświć” pisze:

Rządem demokratycznym nazywamy ten rząd, który powstał na mocy pełnomocnictwa od właściwego suwerena — narodu, następnie, — który uznaje prawo kontroli swych poczynań przez suwerena — naród, wreszcie, — który w działalności swej kieruje się interesami — narodu. Jest faktem, że wszystkie rządy Piłsudskiego, będąc w stałym zatargu z sejmem, miały poparcie opinii społecznej i mają je do dziś. Pomimo frazesów, pomimo krzyków agitatorów sytuacji rewolucyjnej u nas niema, i pewni jesteśmy, że nawet przywódcy opozycji, którzy od czasu pozwalają sobie na żonglowanie frazesem rewolucyjnym, pierwsi przed rewolucją cofnęliby się, tak jak nie rozumieli, nie odczuwali rewolucji majowej. Rządy Piłsudskiego dokonały szeregu czynów istotnie historycznego znaczenia. Jest faktem, że nowa orientacja gospodarcza, że stabilizacja życia, postępy, jakie poczyniliśmy w dziedzinie upodobnienia warunków życia polskiego do europejskiego, zawdzięczamy tym rządom. O tem cudownie wiedzą wszyscy, ale nikt z wielce szanownej opozycji sejmowej nie chce tego przyznać, bo musiałby przyznać się do tego, że w tej robocie był tylko czynnikiem obstrukcji.

A dalej:

Rząd może i ma prawo przedstawić narodowi nie tylko za pomocą agitacji poselskiej, nie tylko za pośrednictwem prasy dorobek swój i dorobek panów posłów. Konstytucja nie zakazuje rządowi publikowania rezultatów swej pracy, swych planów. A tego rodzaju jawność pracy rządów, tego rodzaju akcja sprawozdawcza miałaby znaczenie olbrzymie. Musimy zwrócić uwagę, że jest możliwym i poparcie akcji petycyjnej ludności co do jej potrzeb. Rzecz jasna, że przy takim ujęciu przygotowanej fazy demokracji bezpośredniej wpływ ludności na rządy zwiększy się niepomniernie, stosunek urzędów do ludności w wielu wypadkach zmieni się musi radykalnie. Ale koroną tego musi być nie inne, jak ograniczenie suwerenności sejmowi na rzecz narodu, jak wzmocnienie rządu.

Chcielibyśmy, by rząd Piłsudskiego, nie idąc na żaden zgnyły kompromis, poszedł na walkę o duszę narodu z panami posłami. Chcemy, by wreszcie nasi opozycjoniści przestali być wyłącznymi informatorami mas, chcemy, by ich rola wyszukiwania plam na słońcu się skończyła, by i oni spróbowali, jak to przyjemnie tłumaczyć się przed wyborcami. Nie tylko przez wiecie, nie tylko przez zebrania, ale przez książkę trafić do obywatela, — a choć droga to długa, ale napewno owocna.

Dla nas okres obecny jest okresem załamania się w społeczeństwie teorii o władztwie sejmu. Ciężka to rzecz, ale konieczna. Obowiązkiem rządu jest w tym procesie odegrać rolę kierownika opinii publicznej.

SYTUACJA. KTÓREJ NIEMA.

W „Naszym Przeglądzie” czytamy: Wbrew buńczucznej postawie oficjalnych organów endeckich, tak zwane siery umiarkowane chciałyby chętnie pogodzić się z sanacją. Artykuł „Kurjera Warszawskiego” jest chyba dość wyraźnym objawem nastrojów, panujących wśród szerokich warstw burżuazji polskiej, szczerze obawiających się radykalizacji życia społecznego w razie zrealizowania zamysłów obozu ludowo-socjalistycznego.

Co się zaś tyczy tak bardzo reklamowanego ostatnio bloku centrowo-lewicowego, to trudno doprawdy uwierzyć, aby zdobył się on na „prawdziwą” rozgrywkę z rządem.

Na mocy papierowej konstytucji blok ten może wprawdzie spowodować zwołanie sesji nadzwyczajnej, która w myśl również papierowego paragrafu może być natychmiast odroczone na miesiąc.

Regularna sesja budżetowa musi być w każdym razie zwołana przez rząd przed końcem października. Zwoleńnicy „rozgrywki” mają do dyspozycji jedyny oręż w walce o faktyczną władzę, nie zaś o jej pozory. Orężem tym jest budżet państwa. Cokolwiek się pisze i mówi poza budżetem, jest tylko spekulacją na głupotę wyborców.

Gdyby centrolew istotnie dążył do objęcia władzy, to powinien odrzucić budżet, zmusić rząd do przeprowadzenia nowych wyborów, nie l., zdobyć większość w nowym sejmie.

Nie widać jakoś, aby centrolew wierzył w zwycięstwo na własną rękę, skoro wy-

padnie mu stoczyć walkę na dwa fronty — przeciwko wzmocnionej w latach ostatnich prawicy endeckiej, oraz przeciwko sanacji, uposażonej w potężne środki oddziaływania na przebieg wyborów.

Jeśli polskie stronnictwa lewicowe znalazły wspólny język polityczny z Piastem i Chadecją, to niewiele już chyba pozosta-

miejsca w platformie blokowej dla uwzględnienia postulatów mniejszości narodowych. A w takim razie wszystkie hasła o „przywrocie” demokracji, przeciwstawiane sanacji, traktować musimy jako mistyfikację, która bynajmniej nie zachęci klubów mniejszościowych do kroczenia w ogonie „centrolewu”.

P. W. K.

Poznań. 20 września. (AW.) Zarząd PWK. przystąpił do wydania dzieła pamiątkowego, mającego dać pogląd na całokształt Wystawy i utrwalić oświadczenia gości i organizatorów. Redakcję tego pamiątkowego dzieła, obejmującego 150 arkuszy tekstu i do 1000 ilustracji dużych wykresów i tp., objął prezes zarządu i naczelny dyrektor Wystawy dr. Wachowiak.

==□==

Poznań. 20 września. (AW.) Dziś w nocy pociągiem pociągającym ze Szczecina przybyła do Poznania na P. W. K. wycieczka kilkunastu profesorów wyższych uczelni niemieckich pod przewodnictwem znanej pacyfistki niemieckiej Olgi Kern.

Poznań. 20 września. (AW.) Dziś w nocy przybyła do Poznania wycieczka parlamentarzystów berlińskich. Wycieczkę przyjmować będzie w imieniu polskich kół parlamentarnych b. marszałek sejmiku Rataj i marsz. Szymbański, który przyjechał wczoraj w godzinach popołudniowych i zamieszkał na Zamku.

HOLD WETERANOM Z R. 1863.

Poznań. 20 września. (AW.) Pięknym zakończeniem P. W. K. będzie uroczystość oddania holdu weteranom z roku 1863, którzy w niedzielę 22 bm. zjeżdżają do Poznania, ze wszystkich stron

państwa na swoje święto. Zapowiedziany jest przyjazd 175 weteranów. — W programie uroczyste nabożeństwo w katedrze poznańskiej, poczem defilada wspianego pochodu złożonego z delegacji wszystkich związków i organizacji społecznych całej niejakolipskiej dzisiejszej przed Weteranami z r. 1863, jako przed żywym symbolem polski powstańczej. Po uroczystym otwarciu zjazdu weteranów i wspólnym obiedzie, zwiedzanie wystawy i miasta. Komitet „Święta Weteranów” z wojewodą Dunin-Borkowskim na czele, działający pod protektorem Marszałka Piłsudskiego, zapewnił uczestnikom tego zjazdu bezpłatne kwatery i całe utrzymanie oraz wstęp na Wystawę i widowiska. Z Warszawy wyrusza w sobotę specjalna wycieczka weteranów zorganizowana przez Tow. przyjaciół weteranów, którego delegaci będą opiekować się nimi przez całą drogę. Wycieczce też towarzyszyć będzie jeden z młodych lekarzy wojskowych, aby w razie potrzeby służyć swą pomocą, która może się okazać potrzebną ze względu na podeszły wiek biorących udział w wycieczce.

Warszawa. 20 wrześn'a. (AW.) Na obchód „Święto Weteranów z r. 1863”, które odbędzie się 22 bm. w Poznaniu zgłosiło swój wyjazd z Warszawy 30 weteranów. Jadą też dwie kobiety.

==□==

Inicjator masakry polskich artystów uniewinniony.

Opole. 20 września. (PAT.) Dziś po południu odbyła się rozprawa apelacyjna redaktora naczelnego łakatyśczej „Oberschlesische Tageszeitung” Dr. Knaaka, który swego czasu w dłuższym artykule nawoływał ludność Opola do samoobrony z okazji zapowiedzianego przedstawienia polskiego. Dr. Knaake oświadczył na rozprawie, że do winy się nie poczuwa i zamierzał jedynie wpłynąć na magistrat, aby nie dopuścił do przedstawienia. Oskarżony mówił dużo o przeciwieństwach polsko-niemieckich, oświadczając w pewnym

momencie, że równie dobrze powinien stanąć przed sądem prezydent Hindenburg, jako oskarżony, ponieważ jego przemówienie na Śląsku opolskim wywołało podobne nastroje, jakie są przypisywane inkryminowanemu artykule. Rozprawa trwała 4 i pół godziny. Dr. Knaak został całkowicie zwolniony od winy i kary. Kiedy przedstawiciel Związku Polaków adw. Dr. Simon wypuszczał gmach sądu, gromada nacjonalistów niemieckich zbliżyła się do samochodu i podniosła wielką wrzawę, wznosząc wrogie okrzyki.

Proces przeciwko J. Wójcikowi. Trzeci dzień rozprawy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 września. (G.) W trzecim dniu procesu przeciwko Wójcikowi przesłuchiowano eksperta dr. Felca, który badał zranionych oficerów bezpośrednio niemal po wypadku, a w tydzień później żonę oskarżonego. Dr. Felc zeznaje, że por. Cebrowski miał strzaskaną kość przedramienia tak, że wykonanie tą ręką ruchu było niemożliwe. Por. do tej pory nie włada jeszcze tą ręką. W jakiej pozycji znajdowała się ręką w czasie zranienia, trudno stwierdzić. Co do por. Nowaczyńskiego, to ten miał strzaskaną również rękę. Ruchy ręką z powodu tego były niemożliwe. Dr. Felc ustala następnie w jaki sposób została zraniona p. Wójcikowa. Rana jej przebiegała w ten sposób, że wykluczonym było uderzenie a jedynie skaleczenie w momencie, gdy p. Wójcikowa ścisnęła w ręce ostrze szabli, którą przy szarpnięciu z dłoni jej wyciągnięto.

Następnie adwokat Kijeński zapytuje

por. Cebrowskiego, czy on był dowódcą oddziału, który miał głośne swoje go czasu zająć ze śpiewaniem piosenki na Bielaniach.

Przewodniczący uchyla to pytanie, jako niestosujące w związku ze sprawą. Ponieważ por. Cebrowski okazuje gotowość udzielenia odpowiedzi, przeto sąd pytanie to dopuścił. Por. Cebrowski wyjaśnia, że sprawa owej piosenki została całkowicie wyjaśniona. Por. Cebrowski jechał na rowerze o 40 kroków przed oddziałem, gdy oddział zaczął śpiewać piosenkę „Hej panienki posłuchajcie”. Gdy por. zobaczył nadjeżdżających duchownych, skinięciem ręki nakazał zaprzestania piosenki, co się też stało. Gdy następnie z powodu tego zaszły pewne komplikacje, sprawę wyjaśniono przed kardynałem Kakowskim, u którego był por. Cebrowski wraz z gen. Wróblewskim i pułk. Ziętkowskim. Do mieszkania por. Cebrowskiego przybył potem pewien du-

chowny w celu wyrażenia ubolewania z powodu wynikłego nieporozumienia.

Na pytanie adwokata Paschalskiego por. Cebrowski cytując ku wesołości całej sali treść piosenki „Hej panienki posłuchajcie”.

Po tych wyjaśnieniach por. Cebrowskiego, rozpoczął swoją mowę prokurator.

POLAKOM - ŻOŁNIERZOM LITEWSKIM NIE MOŻNA MÓWIĆ PO POLSKU.

Kowno. 20 września. (AW.) Litewskie ministerstwo spraw wojskowych wydało rozporządzenie do wszystkich dowódców pułków oraz oddziałów straży granicznej zabraniające żołnierzom-Polakom mówienia po polsku. Do wyższych szkół wojskowych nie przyjmuje się kandydatów narodowości polskiej.

Kowno. 20 września. (AW.) Sąd wojenny przystąpił do rozpatrywania sprawy trzech braci Klimowiczów i jeszcze innych 2 Polaków, oskarżonych o rzekomą działalność antypaństwową i szpiegostwo na rzecz Polski. Rozprawa potrwa 3 dni.

MILJON EMIGRANTÓW ROSYJSKICH.

Genewa. 20 września. (AW.) Generalny komisarz L. Nar. do spraw uchodźców rosyjskich i ormiańskich F. Nansen przedstawił sprawozdanie, z którego wynika, że liczba emigrantów rosyjskich pozostających pod opieką komisariatu w Europie, w Chinach i Japonii, sięga prawie miliona. Na terytorium polskim mieszka 100 tys. emigrantów rosyjskich.

SKŁADKI PIENIĘŻNE NA ŻYDÓW PALESTYŃSKICH.

Warszawa. 20 września. (AW.) Z Nowego Jorku donoszą, że na rzecz funduszu pomocy dla ofiar ostatnich wypadków w Palestynie zebrano dotychczas wśród Żydów w Ameryce 966.000 dolarów.

W MOSKWIE MUSZA ZBURZYĆ 615 DOMÓW.

Moskwa. 20 września. (AW.) Aktualną tu jest sprawa zburzenia 615 domów mieszkalnych, które znajdują się w stanie takiego zapuszczenia, iż w każdej chwili grozi zawaleniem. W domach tych mieszkańcy nie dbają o konserwację wobec czego zdecydowano się wysiedlić ludność w trybie przymusowym, domy zaś zburzyć.

B. WIELKA KSIĘŻNA MODYSTKA.

Nowy Jork. 20-go września. (AW.) B. wielka księżna Maria Pawłowa, kuzynka cara Mikołaja II., która w roku 1914, uzyskała rozwód z księciem szwedzkim Wilhelmem, wstąpiła obecnie do jednego z pierwszorzędných salonów mód w N. Jorku w charakterze modystki.

SPRAWY LUDNOŚCI POLSKIEJ W GDAŃSKU.

Gdańsk. 20 września. (AW.) Dnia 23 bm. odbędzie się tu posiedzenie rady delegatów związków polskich wraz z zarządem kolonii polskiej. Omówione będą sprawy dotyczące ludności polskiej w Gdańsku.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podajemy niniejszem do powszechnej wiadomości, że wskutek wydania dekretu dziedzictwa A. XVIII. 598/27 sądu grodzkiego we Lwowie pp. Rudolf i Henryk Małochlebowie stracili prawo zastępowania przedsiębiorstwa studniarskiego w spadku pozostającego.

Zobowiązania ich zatem nie będą przez nas zastępowanych 7/12 części spadku respektowane.

8265
Maria Małochlebowia
Janina Krzeptowska
Kubasiewicz 5.



Odpreżenie bułgarsko-jugosłow.

Przeciąganie się sporu bułgarsko-jugosłowiańskiego zwraca znów uwagę opinii europejskiej na stale niepewną sytuację na Bałkanie. Wszelkie projekty zapewnienia trwałego pokoju Europie muszą się okazać nierealne, dopóki nie zostaną usunięte łacie jeszcze zarzewia bałkańskie. Mimo dawanych od czasu do czasu optymistycznych zapewnień i mimo istotnych wysiłków zwolenników porozumienia, rządy niektórych państw bałkańskich prowadzą politykę krótkowzroczną, nie liczącą się z pewnymi możliwościami, jakie może w przyszłości sprowadzić mieszanie się czynników postronnych do polityki bałkańskiej.

W wyniku klęski Bułgarii w wojnie światowej zmuszona była ona odstąpić tworzącemu się państwu SHS. przeszło trzy tys. km. kw. na zachodniej granicy swego obszaru państwowego. Owe odstąpione powiaty przez pięćdziesiąt lat znajdowały się w ramach państwowości bułgarskiej. Mieszkańcy tamtejsi niespodzianie znaleźli się pod obcą państwowością, co najgorsze wszakże, że nowa granica niemal na całej linii przecięła liczne bardzo gospodarstwa wiejskie, których właściciele zostali obywatelami bądź bułgarskimi, bądź też jugosłowiańskimi. (Białogród zażądał tych ustępstw terytorjalnych ze względów strategicznych, dla ochrony linii kolejowej wiodącej z Białogrodu na południe).

Przy przechodzeniu granicy mają od lat miejsce niezliczone wypadki, wieśniacy pragnący obrabiać swoje pole po drugiej stronie granicy nader często padają od kul posterunków granicznych. Władze obu państw mają się na baczności wobec wypadków przechodzenia granicy i przez agentów politycznych i wrogów reżimu obecnego w Sofji czy Białogrodzie. Białogród pragnie nie dopuścić na swe terytorjum komitadżich makedońskich, Bułgarzy zaś bronią się przed wpadami emigrantów obozu Stambolowego, którzy żyją w Jugosławii.

Rozpoczęte przed kilku miesiącami pertraktacje obu rządów, po rocznym zamknięciu granicy, dały jako rezultat t. zw. konwencję pirocką. Konwencja ta przewidywała utworzenie specjalnej komisji mającej na celu doraźne likwidowanie zażęć granicznych. W wyniku jednak nowej fali nieufności do Bułgarii, Białogród odmówił następnie ratyfikowania owej konwencji, mimo, że ratyfikacja w Sofji nastąpiła od razu. Utarczki graniczne powtarzały się znów, utrzymując obustronne rozgorzcenie.

Jugosławia wysunęła zasadniczo stosowne żądanie uzupełnienia konwencji przez umowę o demilitaryzacji 10 km. pasma pogranicznego i likwidacji gospodarstw przez granicę przeciętych przez wywłaszczenie. Likwidacja taka i demilitaryzacja niewątpliwie najlepiej usunęłaby podłoże do zażęć przy przechodzeniu granicy i sprowadziłaby trwałą jej pacyfikację. W praktyce jednak, coś podobnego jest bardzo trudno przeprowadzić, bo liczba osób pozabawionych przez wywłaszczenie ziem sięgać ma stu tysięcy głów i zwłaszcza w Bułgarii niebezpiecznie zaostriżłaby się w takim razie kwestia bezrolnych. Rząd bułgarski propozycji tej nie przyjął. Bułgarski minister spraw zagranicznych Burow udał się za granicę, był w Paryżu a na sesji Ligi Narodów zetknął się ze swym kolegą jugosłowiańskim. Tu iakoś obie strony przyszły do przekonania, że niezbędny jest kompromis.

I oto przed kilku dniami min. Neszicz, poseł SHS. w Sofji, złożył rządowi bułgarskiemu notę zawierającą częściowe uznanie konwencji pirockiej. Rząd jugosłowiański jest gotów wprowadzić chwilowo w życie konwencję z pewnymi zmianami, na okres 3 miesięcy, oraz rozpocząć ponowne pertraktacje w celu uregulowania spraw spornych, w szczególności sprawy komisji mającej się zająć likwidacją ma-

jątków przeciętych przez granicę. Jeśli jednak pertraktacje te nie dałyby pozytywnego wyniku w ciągu trzech miesięcy, konwencja wygaśnie automatycznie. Białogród żąda nadal kategorycznie zlikwidowania owych „doubles proprietes”, gospodarstw dwustronnych. Czy Bułgarzy się zgodzą, zależy wiele od sytuacji wewnętrznej kraju.

O ile bowiem porównać rozwój polityki zagranicznej obu państw, to jest ona w nich zależna od odmiennych czynników wewnętrznych. Stronictwa w Królestwie SHS. — nieistniejąc dziś — nie mogą wywierać na po-

litykę takiego wpływu, jak się to dzieje w Bułgarii. Tam doszło ostatnio do zjednoczenia dwu skrzydeł bułg. partji liberalnej, niegdyś antyserbskiej, dziś zresztą w opozycji będącej, a powrót b. premiera Radosławowa może wywrzeć swój wpływ i na stosunek polityki bułgarskiej do Jugosławii.

Na razie wszakże — na trzy miesiące zapowiada się jakieś takie uspokojenie. Optymistą jednak w stosunkach bałkańskich być nie można. Dopiero po pewnym okresie trwania pertraktacji można będzie wyciągać jakieś wnioski o pacyfikacji Bałkanu.

h-k b-l.

Walka z Bucharinem.

Moskwa, we wrześniu.

Życie wewnętrznie - polityczne Rosji stoi w chwili obecnej pod znakiem wzmożonej walki ze znanym teoretykiem komunizmu Bucharinem, uchodzącym dzisiaj w oczach praworządnych komunistów za głównego ideologa t. zw. „odchylenia prawicowego”. Bucharin usunięty został wprawdzie przed niedawnym czasem z zajmowanych odpowiedzialnych stanowisk, ale na tem walka z niedawnym wrogiem opozycjonistów jeszcze się nie skończyła i prowadzona jest przez sowieckich ciekawistów w dalszym ciągu z całą bezwzględnością. Konieczność dalszego zaostrzenia walki przeciwko Bucharinowi umotywowana w tych dniach okręgowa konferencja komunistyczna w Moskwie tem, że „prawicowo - oportunistyczne elementy z Bucharinem na czele nie przestają atakować linii partji”.

Ścisłe rzecz biorąc, cała ideologiczna część roboty moskiewskiej konferencji komunistycznej poświęcona była temu tak aktualnemu dzisiaj w Rosji problemowi walki z „odchyleniem prawicowym - oportunistycznym”. Tak zwane „odchylenie prawicowe”, t. j. kierunek, reprezentowany przez przeciwników radykalnych metod obecnego CKW. partji komunistycznej, domagających się stosowania w polityce wewnętrznej ZSSR. bardziej umiarkowanego kursu, okazało się bardziej żywotnem od t. zw. opozycji lewicowej, której ojcem duchowym był przebywający obecnie na wygnaniu Lew Trocki. Zwolennicy „odchylenia prawicowego” dążą przede wszystkim do ugody z włościaństwem, do unikania konfliktów z zamożnymi chłopami, czyli t. zw. „kulakami” i do przystosowania ogólnego kursu sowieckiej polityki wiejskiej do realnych potrzeb i wymagań masy chłopskiej. Występują więc oni w stanowczy sposób przeciwko szkodliwej metodzie zakładania wielkich gospodarstw zbiorowych, godzących z natury rzeczy w żywe interesy zamożniejszego włościaństwa, domagają się stosowania liberalniejszych metod przy ściąganiu podatków wiejskich itd. itd.

Grupa centrowa (tj. grupa Stalina) obawia się, że przywódcy „prawego odchylenia”, głosząc podobne hasła, zyskają sobie sympatie wśród bardziej umiarkowanych sfer komunistycznych, i, opierając się na tych sferach, potrafią wcześniej, czy później wyrwać władzę z rąk stalinowców. Z tego względu stalinowcy usiłują rozgromić prawicowych opozycjonistów, podobnie, jak w swoim czasie rozgromili opozycję lewicową, i, zmierzając konsekwentnie do tego celu, nie przebiegają w środkach, by raz na zawsze unieškodliwić tych wszystkich działaczy partyjnych, którzy okazują choćby cień sympatii dla hasła, głoszonych przez prawicowych ugodowców.

W przededniu otwarcia moskiewskiej konferencji okręgowej partji komunistycznej, odbył się w stolicy Rosji szereg konferencji rejonowych, na których omawiano aktualne zagadnienia wewnętrznej polityki ZSSR. Na wszystkich tych konferencjach obrady toczyły się dookoła jednego i tego samego motywu przewodniego, który moskiewskie „Izwestia” charaktery-

zuje w sposób następujący: „Bolszewicy moskiewscy domagają się zaniechania przez prawych ich walki z partją”. Przytem usiłowano na konferencjach tych dowieść, że realizacja socjalistycznego pięcioletniego planu gospodarczego postępuje naprzód zupełnie normalnie, zadając kłam rozmaitym insynuacjom prawicowców i rozpraszać wszystkie wyrażane przez nich wątpliwości co do wadliwości obecnego systemu ekonomicznego ZSSR.

Na jednej z takich konferencji rejonowych przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że „nadszedł czas wystąpienia pod adresem grupy Bucharina z żądaniem zaniechania walki przeciwko linii partyjnej, przyznania się do popełnionych błędów i przystąpienia wraz z całą partją do realizacji uchwał kwietniowej plenarnej sesji Centralnego Komitetu Wykonawczego.

W dzieńnicy Baumanowskiej na konferencji rejonowej wystąpił z dłuższem przemówieniem znany komunistą Bułat, który, między innemi, oświadczył, że „opozycja prawych w przedmiocie realizacji planu pięcioletniego opiera się na braku wiary w siły twórcze klasy robotniczej, tudzież na przekonaniu, że warunki życia i przesady mogą utrudnić wprowadzenie w życie nieprzerwanego tygodnia roboczego w przemyśle”. Jak zasadnicze znaczenie posiada problem obecnej walki CKW. z odchyleniem prawicowem, wynika najwymowniej ze słów komunisty Zdanowicza, który pod adresem prawych opozycjonistów oświadczył: „Albo przyznacie się do swych oportunistycznych błędów, albo my wyciągniemy z waszego postępowania odpowiednie konsekwencje”.

Serja konferencji rejonowych zakończyła się zwołaniem do Moskwy komunistycznej konferencji okręgowej. Na swem posiedzeniu z dnia 17 września konferencja ta po wysłuchaniu referatu Mołotowa przyjęła rezolucję, potępiającą dotychczasową opozycjonistyczną działalność Bucharina i innych zwolenników „prawicowego odchylenia”. W rezolucji tej powiedziano, między innemi: „Konferencja potępia kapitalistyczną ideologię prawych i bez zastrzeżeń solidaryzuje się z uchwałą komitetu wykonawczego komunistycznej międzynarodówki, stwierdzającą, że oportunistycznej działalności prawicowego odchylenia nie można pogodzić z pozostawaniem w szeregach kominternu”. Konferencja uważa, że głównem niebezpieczeństwem dla partji komunistycznej jest pogodzenie się z odchyleniem prawicowem, a dlatego też dalsza jaknajbezwzględniejsza walka z tym kierunkiem winna być uważana za jeden z naczelniejszych warunków zachowania obecnej linii politycznej ogólnorosyjskiej partji komunistycznej.

Rezolucja, przyjęta na posiedzeniu moskiewskiej konferencji okręgowej stronnictwa komunistycznego z dnia 17 września rb., zauważa nadto, że niezbędne jest również kontynuowanie walki z ugrupowaniami lewicowemi. O tem jednak wspomina się tylko mimochodem, bowiem opozycji lewicowej nie przypisuje się dziś w Rosji tak wielkiego znaczenia, jak opozycji prawicowej.

Walka z Bucharinem jest jednym je-

szcze potwierdzeniem wypowiedzanego w czasach ostatnich dość często poglądu, że w ZSSR. rozpoczyna się obecnie okres „nowych ludzi” i że stopniowo wszyscy wybitniejsi działacze komunistyczni starszej daty całkowicie usunięci zostaną z areny politycznej.

Mapa powietrzna Europy i Ameryki.

Mapa linii powietrznych świata sporządzona przez angielskie Ministerstwo lotnictwa, wykazuje kolosalny rozwój lotnictwa, obsługującego już obecnie 80.000 mil linii powietrznych. Na czele idą Niemcy z 18.000 mil tych linii, łączących główne miasta i okręgi wewnątrz kraju i rozciągających się daleko poza jego granicę, do wszystkich głównych miast Europy. Jako rezultat rozwiniętego w takim stopniu lotnictwa posiadają Niemcy najlepiej urządzonego obsługę powietrzną, korespondencyjną, towarową i pasażerską.

Z pośród państw europejskich w ślad za Niemcami, pod względem rozwoju lotnictwa, w zastosowaniu do ruchu przewozowego, idzie Francja, która w ciągu ostatnich dwóch lat podwoiła długość swoich linii powietrznych, obejmujących obecnie 12.500 mil i łączących Francję nie tylko z wszystkimi środowiskami wewnątrz kraju, ale także z Londynem, Warszawą, Konstantynopolem, koloniami w Północnej Afryce oraz w Afryce Środkowej. Linia francuska z Paryża do Buenos-Aires jest, jak dotychczas, najsmiejszą pomyślaną linią powietrzną świata.

Najdłuższą z linii powietrznych sowieckich jest łącząca Moskwę z Irkutskiem. Projektowana jest też i bliska otwarcia, obsługiwana łącznie z Niemcami, linia powietrzna, sięgająca z Moskwy do Teheranu. Mapa powietrzna nie podaje jednak dokładnych wykreśłów handlowych linii sowieckich, tak, że dane co do rozwoju lotnictwa w Bolszewji są pod znakiem zapytania, chociaż, że celowo przez rząd Sowietów w tym stanie tajemniczości utrzymywane.

W Ameryce istnieje obecnie 16.600 mil linii powietrznych, obsługiwanych jednak wyłącznie przez przedsiębiorstwa prywatne. Korespondencja, przewożona samolotami, sięga w Stanach Zjednoczonych 230 tonm miesięcznie. Około 10.000 mil oświetlanych jest w nocy reflektorami, aby umożliwić kursowanie samolotów przez całą dobę bez przerwy. Amerykańska awiatyka handlowa, w przeciwstawieniu do awiatyki takiej w większości państw europejskich, nie była nigdy subsydjowana przez rząd, który jedynie przychylił się do budowania aerodromów, nocnego oświetlenia linii oraz zorganizowania odpowiedniej obsługi meteorologicznej. Wobec tych liczb imponujących dziwnie odbija słaby rozwój lotnictwa w Anglii, figurującej w ogólnym wykazie zaledwie z 5000 mil linii powietrznych. Jedyną brytyjską linią, operującą nazewnątrz granic państwa, jest „Imperial Airways Ltd”, która wzięła na siebie połączenie powietrzne W. Brytanii z europejskim kontynentem. Specjalne linie łączy W. Brytanie z jej dominiami, a zwłaszcza z Indiami. Mała Belgia obsługuje 1.950 mil powietrznych linii, łączących kraj macedoński z belgijskim Congo. R. C.

NADESLANE.

Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.

NA JESIEŃ I ZIMĘ

Ostatnie Nowości na suknie, kostiumy, płaszcze, jumpery damskie poleca w olbrzymim wyborze Firma:

Antoni Uwiera

Lwów — ul. Halicka 10

Filje w Tarnopolu, Stryju, Drohobyczu i Tarnowie.

Udziały się ulgi w spłatach. 7528n

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Z całej Polski.

Spis książek, poleconych do bibliotek. Na półkach księgarskich pojawił się w ostatnich dniach spis książek, poleconych do bibliotek szkolnych przez komisję oceny książek do czytania dla młodzieży szkolnej przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Jest to książka o dużym formacie, licząca 357 stron. Zawiera wykaz książek, ocenionych przez komisję w latach od 1923 do 1928 włącznie. Dla ułatwienia pracy nauczycieli - bibliotekarzy i wyboru książek odpowiednich dla wieku czytelników książki te są ułożone grupami. Z natury rzeczy wykaz ten, jako rezultat cześciowej pracy komisji, nie może uwzględnić wszystkich wydawnictw, znajdujących się na rynku księgarskim. Lecz komisja, ogłaszając drukiem, prócz wykazu książek poleconych, również szczegółowe ich recenzje, miała na celu zorientowanie nauczycielstwa co do kryteriów, jakie należy stosować przy wyborze książek dla szkolnych bibliotek, oraz uzasadnić skalę wymagań, którym winna odpowiadać dobra książka dla dzieci i młodzieży.

Zjazd komunalnych Kas oszczędności. Dnia 22 i 23 bm. odbędzie się w Poznaniu zjazd komunalnych Kas oszczędności, na którym obecni będą w charakterze gości przedstawiciele 97 czeskosłowackich Kas oszczędności. — Na zjeździe wygłoszone będą referaty dr. Stefan Uhma, prezes Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie mówić będzie o „Nowelizacji ustawodawstwa, dotyczącego Komunalnych Kas Oszczędności“, zaś dr. Kazimierz Winderkiewicz, naczelnik wydziału Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, o „Wytocznych organizacji żyrowej Komunalnych Kas Oszczędności“. Przyjęcie dla uczestników zjazdu organizują: Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu oraz Bank m. Poznania.

Z pobytu w Polsce wybitnego leśnika zagranicznego. W dniach od 8 do 16 bm. bawił w Polsce dr. Edward Munns, dyrektor Zw. Amerykańskich Leśnych Stacji Doświadczalnych w Waszyngtonie. Celem pobytu dyr. Munnsa było zaznajomienie się ze stanem odnowienia lasów i zalesienia nieużytków w Polsce, oraz zapoznanie się z wynikami pracy polskiego doświadczenia leśnego, które ostatnio na międzynarodowym kongresie stacji doświadczalnych leśnych w Sztokholmie zwróciło na siebie powszechną uwagę. Dyr. Munns, jako gość Min. Rolnictwa, zwiedził w Warszawie uniwersyteckie zakłady botaniczne, oraz Wojskowy Instytut Badań Inżynierji, dalej powierzchnie doświadczalne aklimatyzowanych w Polsce

drzew leśnych w Wirtach (woj. pomorskie), Zielonce i Kątach (woj. poznańskie), a także rozległe nowozalesione tereny puszczy Tucholskiej, zniszczonej w ub. latach przez sówkę chojnowkę. W ostatnich dniach pobytu gość zwiedził nadto PWK. zamek w Kórniku, oraz las modrzewiowy w Małej Wsi pod Warszawą. Dyr. Munns dawał niejednokrotnie wyrazy podziwu i uznania za rezultaty pracy polskich leśników w ubiegłym dziesięcioleciu.

Budowa gimnazjum w Sarnach. Przed sześciu laty zawiązał się w Sarnach Komitet Budowy Gimnazjum w Sarnach. Dzięki nadmiernym wysiłkom zbudowano narazie obszerny dom piętrowy, przeznaczony na bursę, w której może znaleźć pomieszczenie 100 uczniów. Do zupełnego wykończe-

nia budowy, oraz zakupienia niezbędnej dzisiaj urzędzenia wewnętrznego potrzebna jest suma około 15.000 zł., których zdobycie przechodzi siły Komitetu. Zbytecznem dodawać, że bursz taka jest doniosła placówka polskości na głębokich kresach i niedoprowadzenie do skutku tak pięknego dzieła byłoby wielką szcerzbą w uczciwych poczynaniach na rubieżach Polski. Ostateczność więc zmusza Komitet do zapukania do ofiarności Zaczyn Synów Ojczyzny w najgłębszym przekonaniu, że prośba znajdzie oddźwięk w ich patriotycznych sercach. Łaskawe ofiary prosimy nadsyłać pod adresem prezydenta Komitetu p. Apolinarego Despinoux, dyrektora gimnazjum państwowego w Sarnach i zgóry za nie jak najgoręcej dziękujemy. Bis dat, qui Republicae dat.

Szlakiem korsarzy Adriatyku.

(Z podróży po Dalmacji.)

Split, w sierpniu 1929.

Aż oczy bola, kiedy się spogląda na olśniewająco białe w pełni słonecznego blasku mury Splitu. Jest w nich przedziwna lekkość architektury nawskróś italskiej, jest i dostojność wielka. Cóż w tym dziwnego? Gród ten pamięta wszakże czasy cesarów i długotrwała niewola wenecka i ze wszystkich najcięższe, poniżające jarzmo sultana.

Spieszmy się jednak, gdyż syrena parowca po raz trzeci już daje swym ochrypłym głosem naglacy sygnał, że trzeba już zająć miejsce. Jeszcze chwila i czyjeś nagie, na ciemny brąz opalone ramiona szybko wciągają ostatnią kładkę. Warczy śruba, zamieniając błękit wody w białą mleczność piany i statek z wolna zaczyna przecierać jasną toń.

Korzystam z uprzejmości kapitana i wdrapuję się na mostek sternika. Stąd, jak na dłoni widać brzeg biejący smugą żwiru i kamieni, wygładzonych wielowiekową pracą fal. Na prawo wynurają się z morza liczne wyspy, skaliste, milczące, sumą powoli i jedna po drugiej zapadają w dal obłożoną zwiewnym płaszczem błękitnego oparu morza. Są blisko. Odległość ich od brzegu nie przewyższa pięciu lub może sześciu kilometrów. Tłoczą się i cisną wzajem do siebie. Rozdzielają je tylko wąskie przesmyki wodne, nad którymi niby dziwaczne stare forty piętrzą się skaliste brzegi.

— Toż to labirynt. Prawdziwy labirynt.

— Ależ oczywiście, że labirynt — uśmiecha się kapitan. — Bardzo dogodny był on niegdyś dla rozbojów-

łyniemy przecież, proszę pana, starym szlakiem korsarskim. To morze wszakże już w czasach rzymskich dotknięte było plagą piracką. Galery cesarów nie mogły dać sobie rady z rozbojnikami. Wytepli ich dopiero po upływie wielu wieków zawzięci Weneccjanie. Cicho tu było potem i spokojnie, aż do połowy XVIII stulecia, kiedy nastąpił gwałtowny renesans korsarstwa.

— I dlaczego?

— Dlaczego? — Oho! Martwił się o to, proszę pana, sam sultan turecki. Jarzmo Wysokiej Porty sprawiło, że ludzie, którzy nie mieli już nic do stracenia, z rozpaczą łączyli się w zbrojne bandy, kłecili ściegi stateczki i rozbijali na morzu, uganiając się za ciężkimi fregatami padyszacha. A pogoń za nimi była i trudna i niebezpieczna. Lekki statek korsarski łatwo mógł się przemknąć temi kanałami, dokąd nie odważyła się wślizgnąć fregata. Pełno tu przecież po brzegach ostrych raf podwodnych.

— Turcy więc byli bezsilni?

— Prawie, chociaż walczyli z gniebiąc ich plagą bezustannie i zarządzili nawet szereg środków zaradczych. Po budowali między innemi na wybrzeżu liczne porty, z których ogniem armatnim razili statki korsarskie. I wie pan? Maskowali je niekiedy znakomicie, robili to nie gorzej, niż późniejsi ich sprzymiennicy podczas Wielkiej Wojny. Proszę, może pan zobaczyć resztki tej dawnej techniki.

Tak! Turcy już dwadzieścia lat temu dobrze musieli znać tak szeroko dziś stosowaną „animikrę“ wojenną. W skałach wybrzeża, wysoko, prawie tuż pod skalistą krawędzią Biokowej

Planiny, czernieją otwory licznych pieczar. Niektóre z nich są zamurowane blokami kamienia, nie różniące się barwą od rodzimej skały. To są właśnie owe słynne zamaskowane forty. Trudno je było zapewne wypatrzyć nawet sokolim oczom korsarskim. Podmurówki posiadają okrągłe wyloty, z których ziały śmiercionośnym ogniem górskie działa tureckie.

Ziały tak długo, aż wreszcie zniszczyły piratów, co w szachu trzymał całe wybrzeże Dalmacji od Splitu aż do Dubrownika — warownego grodu morskiego, ongi siedziby możnej naczynopolskiej kupieckiej, której naczelnik nosił dziwnie naukowo brzmiący tytuł „Rektora“.

Dubrownik! Nie wierzcie nikomu, że Wenecja jest perłą Adriatyku, bo miało to Dubrownikowi jedynie przysługiwać winno. Obronne jego mury i bazyliki kamienne, wyrastające bezpośrednio z turkusowej glebi morza, jawią się oczom przybysza jakąś wizją zdumiewającą, żywym wspomnieniem czasów średniowiecza. Łagodne zbocza gór Srgi i Petka chronią ten gród bajeczny od chłodnych podmuchów północnego wiatru. Nic dziwnego też, że w jego ogrodach, po wirydarzach domów, przy murach klasztornych, krzewi się tu bujnie roślinność iście podzwrotnikowa. Niby na przedprożu Afryki rosną tu wielkie palmy, kwitną, jaskrawo potworne kaktusy i słodkie w swej różowości oleandry lub grożą kolcami mięsiste liście olbrzymich agaw.

W obrębie murów warownego starożytnością przeszłości. Pałac rektorów, dziś będący rezydencją królewską, kościoły Opasa i Sveti, Vlaho, klasztory Franciszkanów i Dominikanów a wreszcie cudne źródło Onofrio, z którego liczne maskiary kamienne sączą kryształowe smugi zimnej wody. Poza murami miasta, na samym brzegu morza, rozsiadły się liczne hotele, pełne komfortu, prawdziwe pałace. Biada jednak śniadkowi, który odważy się przyjechać tu w lecie. Przecież nawet sami mieszkańcy cierpią od skwaru promieni tego prawie zwrotnikowego słońca. Równać się z nim może chyba tylko żar Afryki. A w nocy? Niestety, noc również nie przynosi wiele ochłody. Z rozprężonych za dnia murów Dubrownika bucha gorąco niemal aż do świtu.

To w lecie, ale za to w zimie, a nawet już późną jesienią, kiedy jaśniejące nad Adriatykiem słońce straci nieco na swej mocy i grozie, niema wówczas podobno na całym wybrzeżu milszego siedliska niż Dubrownik, stary gród możnych patrycjuszów sławiańskich.

J. M. T.

==□==

SOMERSET MAUGHAM. 4)

Zdala od cywilizacji.

Z cyklu: „Samotne dusze“.

przekład autoryzowany J. Suikowskiej (Ciąg dalszy.)

Zeszedł do ogrodu.

Fort znajdował się na wierzchołku niewielkiego pagórka. Ogród schodził na sam skraj rzeki, nad którą stała altana. W jej zaciszu Warburton zwykł był wypalać poobiednie cygaro.

Często z płynącej poniżej rzeki dał się słyszeć głos jakiegoś Malajczyka, zbyt miśmiałego, aby zainteresować białego dygnitarza w biały dzień. Do uszu Warburtona dochodziły tym sposobem zażalenia, skargi, informacje i pożyteczne wskazówki, jakich w innym razie nigdyby nie usłyszał. Rzucił się ciężko na długi trzcinowy fotel.

Cooper!

Człowiek zazdrosny, źle wychowany, zarozumiały, arogancki i próżny! Jednakże irytacja Warburtona przedko ustąpiła przed nocnym urokiem oichei, przepięknej nocy. Powietrze było przenośne słodkim zapachem kwi-

tnącego drzewa, rosnącego u wejścia do altany. Naokoło unosiły się fosforyczne owady, przecinające mrok srebrzystymi smugami. Księżyc stał na szerokiej rzece ścieżkę dla narzeczonej Sziwy. Po drugiej stronie malczył na tle nieba rząd palm. Do duszy rezydenta zakradł się wielki spokój.

Dziwny to był człowiek i dziwna jego kariera. W wieku lat dwudziestu jeden odziedziczył duży majątek sto tysięcy funtów — i, wyszedłszy z Oxfordu, rzucił się w wir wesołego życia, jakie w owych czasach (obecnie miał lat pięćdziesiąt cztery) dostępne było dla młodego człowieka z dobrej rodziny. Miał mieszkanie na Mount-Street, własny pojazd, polowanie w Warwickshire. Bywał wszędzie, gdzie ucześniewały wyższe sfery. Był przystojny, wesoły, rozmowny i hojny. W towarzystwie londyńskim w ostatnim dziesięciu zeszłego wieku uchodził za figurę, a towarzystwo owo nie straciło jeszcze wtedy ani swojej wyjątkowości, ani świetności. Wojny burskiej, która wstrząsnęła jego posiadaniem, nikt nie traktował poważnie. Wielką Wojnę, która je zniweczyła, prze-powiadali jedynie najgorsi pesymiści.

Miło było w owych czasach być bogatym młodym człowiekiem. Warburton pisał się w zaproszeniach na

przyjęcia, bale, polowania itp. uroczystości. Rozkoszował się niemi, jako że był snobem. Nie nieśmiałym snobem, trochę zawstydzonym, że mu imponują moźni tego świata, nie snobem, który narzuca się ludziom, cieszącym się rozgłosem czy to w polityce, czy też w królestwie sztuki, nie snobem, którego olśniewają bogactwa, ale zwy-czajnym, prymitywnym snobem, zachłanym w lordach. Odnaczał się drażliwością i porywcznością, ale wolał być zlekceważonym przez arystokratę niż usłyszeć pochlebstwo z ust prostaka. Nazwisko jego figurowało skromnie w „Peerage“ Burke'go, i trzeba było słyszeć, z jakim cudownym odniechcieniem wspominał o dalekim pokrewieństwie, łączącym go z głośnym rodem. Zato nie wspominał nigdy ani słowem o uroczym fabrykancie z Liverpoolu, po którym przez swą matkę, niejaką pannę Gubbins, odziedziczył majątek. Żył w ciągłej grozie, że może kiedy w trakcie pobytu w Cowes lub Ascot przyzna się do niego któregoś krewny z tamtych stron i skompromituje go wobec jakiej księżniczki albo nawet księcia krwi.

Ta słabość była zbyt widoczna, by mogła uciec ogólnej spostrzegawczości, i jeżeli nie zasługiwała na wzięcie, to tylko dlatego, że była prawdziwym szaleństwem. Wymie-

wali go wielcy, których uwielbiał, uważając jednak w głębi duszy, że uwielbienie to ma swoje podstawy.

Biedny Warburton był, ma się rozumieć, okropnym snobem, ale jednocześnie dobrym chłopcem. Zawsze był gotów zapłacić rachunek za gołego arystokratę i w razie wielkiej opresji każdy jego bożek mógł bezpiecznie liczyć na to, że mu pożyczyci sto funtów. Dawał dobre obiady. Grał źle w wista, lecz nie sobie nie robił z przegranych, o ile kompania była doborowa. Nie umiał grać, zato umiał przegrywać. Niesposób było nie podziwiać flegmy, z jaką przegrywał pięćset funtów na jednym posiedzeniu. Pasja do kart, prawie tak samo silna, jak pasja do tytułów, stała się powodem do zguby. Życie, jakie prowadził, było bardzo ekspensowne, a na hazard tracił ogromne sumy. Zaczął grać najpierw w totalizatora, a potem na giełdzie. Charakteryzowała go pewna na-łowność, co sprawiło, że stał się łupem oszustów. Niewiadomo, czy zdawał sobie sprawę z tego, że wytworzył przyjaciółle wyśmiewają go za jego plecami, to tylko można powiedzieć, że jakiś metny instynkt nakazywał mu nie liczyć się z pieniędzmi ze względu na otoczenie. Dostał się w ręce lichwiarzy i w wieku lat trzydziestu czterech sprzedał cały majątek. (C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

21

Września

1929

Sobota

Mateusza

Jutro: Maurycego

Wschód słońca 5:24

Zachód 17:41

KINOTEATRY.

APOLLO: „Ewa w futrze” z Igo Synem i „Święto miast we Lwowie”.

CASINO: „Sen o miłości”.

CHIMERA: „Szofer Jaśnie Pani”.

FATAMORGANA: „Ostatni rozkaz porucznika Noszty”.

KOPERNIK: „Bracia Łódź podwodna U 20”.

LEW: „Zmysły w kajdanach”.

MARYSIENKA: „Bracia Łódź podwodna U 20”.

PALACE: „Żywy trup”.

STYLOWY: „Ulica wspomnień”. — W sobotę „Franciszek Józef I. i jego sobowtór”.

==□==

— W UBIEGŁYM TYGODNIU padły u nas dwie wygrane na losy Loterii Klasowej. 10.000 zł. — nr. 132.385 i 3.000 zł. — nr. 62.605. Do bieżącego ciągnięcia mamy jeszcze trochę ówiarówek po 50 zł. i półówek po 100 zł. Dom Bankowy Schuetz i Chajes, Lwów. 8282

==□==

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1). Wystawa Dzieł Sztuki artystów malarzy St. Matzkego, Fr. Taubesa, I. Trusza, oraz grafika St. Szwarca z Krakowa. Otwarta codziennie od 10 do 15 popoł.

==□==

— Jubileusz 25-lecia Sokola III. 29 b. m. obchodzi Tow. Gimn. Sokół III we Lwowie święto 25-lecia swego istnienia. Przewiduje się na ten dzień zjazd oddziałów V-go okręgu sokolego i delegatów Dzielnicy Małopolskiej, połączony z publicznymi ćwiczeniami. Program uroczystości obejmuje: godz. 6.30: próby ćwiczeń na boisku „Świtezii”, godz. 9: Msza św. polowa na dziedzińcu kościoła św. Marcina; godz. 10: defilada; godz. 11: Akademia jubileuszowa w sali Sokola III (ul. św. Marcina 6); godz. 15: publiczne ćwiczenia na boisku KS Świtezii (koniec ul. św. Marcina — dojazd tramwajami 5 i 9); godz. 20: raut w sali Gniazda. Szczegółowy program podadzą afisze.

— M. S. O. Członkowie Małopolskiej Straży Obywatelskiej stawiają się w niedzielę 22 bm. o godz. 8 rano w lokalu własnym przy ul. Halickiej 20, celem wzięcia udziału w 300-letniej rocznicy Króla Jana III. Odznaki służbowe będą wydane na miejscu.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1). Ostatnia Wystawa w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, obejmująca dzieła Stanisława Matzkego, Iwana Trusza i Fryderyka Taubesa, uzyskała jednogłośnie uznanie krytyki, dzięki należytemu poziomowi przeobrażeń i zróżnicowaniu na niej obrazów. P. Matzke wystąpił z wystawą zbiorową, świadczącą o szerokiej skali zainteresowań artystycznych tego od wielu lat we Lwowie znanego malarza. Obrazy p. Trusza, wypełniające dwie sale, przykuwają uwagę każdego widza wrażliwego swoją bezpośredniością i głębokim sentymentem. Duży sukces uzyskały również dzieła p. Taubesa, artysty młodego jeszcze wiekiem, ale już dojrzałego bogactwem doświadczeń, zdobytych w czasie kilkuletniego popytu zagranicą. Nawet ci, którzy niechętnie odnoszą się do poczyną artystycznych młodego pokolenia, muszą przyznać, że w dziełach p. Taubesa znalazł wyraz talent rzetelny, prawdziwie twórczy. Wystawa otwarta jest codziennie od 10 do 15 popoł.

— Dzień kłosa. W niedzielę 22 bm. zastępy słuchaczek Głównej Szkoły Gospodarczej żeńskiej w Snopkowie zaapelują do powszechnie znanej i nieocenionej zawsze ofiarności miasta Lwowa. Zmusza je do tego zabezpieczenie i utrzymanie ze wszelkich źródeł pożytecznej pracy w Ochronie Szkolnej, której zapotrzebowania są tak znaczne, a fundusze bardzo skromne. Pamiętajmy, że każdy nabyty kłos zmniejszy nędzę kilkudziesięciu dzieci i da im możność przebywania w atmosferze zdrowej tak pod względem moralnym jak i fizycznym.

— Z Koła studentek wyższych uczelni Lwowa. Wycieczka Koła studentek na Powszechną Wystawę Krajową wyjedzie we wtorek 24 bm. (godz. 16.20). Całkowite koszty trzydniowej wycieczki wraz z podróżą wynoszą 65 zł. Zgłoszenia i zadek w kwocie 35 zł. przyjmuje Sekretariat Koła

Srebrne gody Sokola III.

Jest we Lwowie dzielnica nie tyle piękna ile rozległa Żółkiewskie. Powszechna fama i wszystkie przewoźniki turystyczne określają ją jako „dzielnice żydowską”; wiadomo też, ilu tam mieszka Rusinów. Jeżeli wyznaczenie świadczy o narodowości (a tak we Lwowie jest!) to proszę: 3 cerkwie a tylko 1 kościół. Dowód wymowny ale... niesprawiedliwy. Mimo żargonu napieniającego jazgotem ulicę Weteranów czy Słoneczną, mimo żółto-niebieskich wywieszek Proświty — Żółkiewskie jest dzielnicą polską. Kto nie wierzy — mamy dowody; przyświadczy nam junak Abraham — ze swymi chłopcami z „Góry Stracenia”, dowodem ważnym stanie poległy kapitan Stark. A choćby i ta, wtrącona w piosnkę żołnierską, zwrotka o „wierze z Żółkiewskiego”. Tylko to, to jedno, że trzeba dowody te wciąż pomnażać.

Cóż na to powie jubilat najbliższych dni — Sokół III? — Przez 25 lat, dzień po dniu żyło się z III-cią dzielnicą, z niej się wyrosło i dla niej się pracowało; było lepiej, było gorzej, ale było. Możeby mogło być bujniej a serdeczniej — co tam o to. Dziś zliczamy konkretne fakty i oceniamy rzeczywiste tylko rezultaty pracy dla Polski.

Gniazdo III powstało w roku 1903, przed złotem, odbytem w tym r. Prezesem był p. Gorgosz. Zabrano się do pracy od razu i z rozmachem. Rozmach cechował wogóle życie Sokola III do Wielkiej Wojny. Za prezesury Sigmunda gniazdo stanowiło ośrodek życia towarzyskiego i pracy narodowej północnej polaci Lwowa. Skupiało w sobie potężny zastęp członków i członkiń, „stała drużyną” wojskową, pieszą i konną ze szkołą podoficerską, 3-cią Lwowską drużyną skautową założoną w 1912 r., szkoliło w kulturze wychowania fizycznego szeregi młodzieży i osób nie należących do Sokolstwa.

Przyszły rok 1914. Oddział w szarych kapeluszach z „manlicherami” na ramieniu poszedł reprezentować Sokół III na żołnierskim szlaku Legionu Wschodniego.

W wolnej już Polsce wznowiono pra-

cę za rządów prezesów: Wojciechowski, potem Bałabana. Stanęli do szeregu starzy „przedwojni” członkowie, zebrali się gromadka młodych. — Rozpoczęły się ćwiczenia, przysposobienie wojskowe, zebrania towarzyskie i przedstawienia amatorskie. Zaczęła się praca jak przed wojną, ale brakło — rozmachu. Na przestrzeni lat, niechęć do naszego bytu niepodległego można było jeden w Sokole III stwierdzić fakt: pracowała grupa, kilkadziesiąt ludzi, ogół członków spał w bierniej apatii. I na to nie było rady. — Żółkiewskie nie chciało słyszeć o Sokole. Więc jeśli nie wszyscy, to przynajmniej część!

Energicznie wszczęta przez prezesa Wojciechowskiego praca gniazda doczekała się „złotego wieku” za rządów inż. Kasparka, kiedy to pracowało się dużo a wydatnie choć w niełecznym już gronie!

Ostatnie dwa lata przyniosły dziwny fakt. Oto w dziwnie martwą po ustąpieniu inż. Kasparka sytuację w gnieździe weszli młodzi ludzie Akademicy Akadem. Koło Lwowian, przyniosłszy Sokolowi III swe mocne ręce i młode umysły sprawiło, że Sokół ten dziś znowu jest potężną jednostką organizacją sokolej.

Sprawcami tego odrodzenia są wyłącznie ci młodzi akademicy. I jeszcze ktoś. To naczelnik gniazda J. Kotik, dziwnie wytrwały i uparty w swej służbie sokolej, wszystkie siły poświęcający ukochanemu gniazdu.

Kogo mam poszczególnie wspomnieć? czyje zasługi wyliczyć? Czy Sigmunda, Wojciechowskiego, Bałabana, Kasparka? a może niestrudzonej drużyny Cieślukowej? może śp. Cichockiego? Niech mi wszyscy pracownicy: nac. Koim, kpt. Skrzywanek, Kamiński, Romanowski, Rzepka i wielu innych nie wezmą za złe, że ich zbywam miłoznieniem. Było wielu, a wszyscy pracowali rzetelnie.

I dlatego Sokolowi III, w jego srebrne gody życzę takich nadal pracowników, jakich miał dotąd.

B. W. Lewicki.

==□==

— Śmierć pod kołami samochodu ciężarowego. W dniu wczorajszym samochodem ciężarowym, ul. św. Piotra przejeżdżał Grzegorz Deputat, liczący 53 lat, zamieszkały przy tejże ulicy pod nr. 3. Znajdując się w pobliżu swego mieszkania Deputat wyskoczył ze znajdującego się w ruchu samochodu tak fatalnie, iż upadł pod koła samochodu i doznał bardzo ciężkich obrażeń. Przewieziony do szpitala powszechnego w stanie nieprzytomnym niebawem zakończył życie.

— Dr. Józef Tomaszewski na wolnej stopie. Głośny w ostatnich czasach dr. Józef Tomaszewski, aresztowany przed kilku dniami pod zarzutem zbrodni morderstwa na osobie podchorążego marynarki wojennej, Zamorskiego, został w dniu wczorajszym wieczorem wypuszczony przez sędziego śledczego na wolną stopę.

— Włamanie kasowe w firmie „Pilot”. W związku z włamaniem o którym donieśliśmy wczoraj, funkcjonariusze policyjni przytrzymali Jana Eichelbergera, liczącego 22 lat, zamieszkałego przy ul. Słonecznej 1. 1, jako silnie podejrzanego o popełnienie tego włamania.

— Włamanie i włamanie. Niewyśledzeni sprawcy włamali się wczorajszej nocy do restauracji Fruchta przy ul. Sykstuskiej 1. 4, skąd zabrali po rozbiściu automatu 50 zł., nadto wzięli 20 zł. z szuflady, przyczem nie pogardzili papierosnicą srebrną, złotą branzoletką i zapasem tytoniu. — Do mieszkania Piotra Kempy przy ul. Leszczyńskiego 1. 8 a, włamali się wczoraj w ciągu dnia złodzieje i skradli portfel, zawierający 250 zł.

— Aresztowanie kieszonkowca. Na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej aresztowany został Stanisław Fleischer, liczący 18 lat, zamieszkały w Rzeźnie Polskiej.

Z SALI SĄDOWEJ.

Banda rabusiów z pod Żółkwi.

Wczoraj popoł. zakończyła się trzydniowa rozprawa przeciwko 14-stu wiejskim rabusiom z pod Żółkwi. Wobec werdyktu sędziów przysięgłych, którzy potwierdzili pytania w kierunku rabunku lub kradzieży, osk. Mycyk skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia, Wasyl Morawski na 3 i pół lat, Welyki i Kupecy na 2 i pół, Dżura na 1 rok ciężkiego więzienia, reszta zaś od 7 do 9 miesięcy.

POŻAR MŁYNA.

Nadwórna. (Tel. wł.). W nocy z 17 na 18 b. m. wybuchł w tartaku Jonasa Jahra w Worochcie, pow. Nadwórna, pożar wskutek czego spaliły się doszczętnie urządzenia tartaczne, magazyny, budynek mieszkalny, urządzenie młyna parowego, oraz materiały, leżące na składzie na przyległym obok tartaku placu. Szkoda wynosi około 500 tys. zł. Akcja ratunkowa przy pomocy robotników, straży granicznej trwa w dalszym ciągu. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona.

STRAJKI W POWIECIE DOLI- NIANSKIM.

Dolina. (Tel. wł.). Zastrajkowało 25 robotników metalowców, zatrudnionych u M. Gotlieba w Żakwi, pow. Dolina, którzy zażądali 15 proc. podwyżki zarobków dziennych.

Trwający od 5 września b. r. strajk robotników drzewnych w firmie „The Anglo European Company Limited” w Wygodzie, pow. Dolina, został po dłuższych pertraktacjach pomiędzy strajkującymi a firmą w dniu 13 b. m. zlikwidowany i w dniu 14 b. m. strajkujący robotnicy powrócili do pracy. Strajkujący robotnicy otrzymali zapewnienie, że dotychczas obowiązujące umowy firmy z robotnikami będą nadal ściśle dotrzymywane.

(ul. Mikołaja 4) w sobotę od 12—13 i w poniedziałek od 9—10.

— Lwowskie Towarzystwo Fotograficzne. W poniedziałek 23 bm. odbędzie się w lokalu Sokola 1. 4 wykład p. J. Neumana: „Wpływ modernizmu na współczesną fotografię”. Po skończonym programie nastąpi rozdział próbek filmów płaskich Kodaka i materiałów fotograficznych. Początek o godz. 18.30. Goście mile widziani.

— Wyścigi konne na torze na Persenkówce odbędą się w dniu dzisiejszym. Dojazd autobusami w każdy dzień wyścigowy o godz. 1-szej z ul. Wałowej. Początek o godz. 2-głej popoł. 7763

— Zjazd rady naczelnej BBWR, województw południowo-wschodnich odbył się we Lwowie w czwartek 19 bm. z udziałem senatorów i posłów BBWR. naszej dzielnicy. Obrady zajął wiceprezes poseł Loewenherz zawiadamiając, że prezes Koła pułk. Adam Koc wskutek nawału zajęć w Warszawie zgłosił rezygnację z prezesury. Rezygnację przyjęto do wiadomości i jednocześnie uchwalono zamianować posła Koca w dowód najwyższego uznania jego pracy prezesem honorowym Koła posłów i senatorów BBWR. Ziemi południowo-wschodnich. Kierownictwo Koła powierzono posłowi Tadeuszowi Potworowskiemu, który objawiając przebiegłość, w powitalnym przemówieniu podniósł konieczność konsolidacji społeczeństwa w naszych województwach. Platforma ta spotkała się z gorącymi aplauzami zebranych. Następnie wygłosił referat polityczny i organizacyjny sekr. generalny poseł Z. Stroński, który jako substrat dyskusji wysunął sprawę natury organizacyjnej, oraz me-

tody współpracy w towarzystwach społecznych i kulturalnych. Na tle narysowanego obrazu i podniesionych kwestii wywiązała się obszerna dyskusja. Popołudniu rada omówiła zagadnienia zarządów powiatowych i mężów zaufania, sprawę ewidencji organów B. B. W. R., sprawy szkolnictwa, przyczem podniesiono obowiązek intensywniej współpracy w TSL., zagadnienia Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, a wreszcie sprawę tygodnia dla włościan „Chłopa”.

— Z parku sportowego 26 pp. będzie mogła korzystać młodzież szkół średnich. Dowiadujemy się, że Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego, zainteresowało się parkiem sportowym 26 pp. przy ul. Kleparowskiej. Po wejściu w porozumienie z Dowództwem pułku ustalono, że już w najbliższych dniach młodzież okolicznych szkół średnich będzie mogła korzystać z parku i jego urządzeń sportowych.

— Konkurs piękności. Jury konkursu o tytuł najpiękniejszej Lwowianki, zorganizowanego przez „Słowo Polskie”, doszło do przekonania, że stosunkowo zbyt mało liczebnie udział wzięło w konkursie. Dziękując za łaskawy udział w turnieju tym wszystkim Paniom, które raczyły odpowiedzieć na nasz apel, komunikujemy uprzejmie, że od jutra rozpoczynamy wysyłkę nadesłanych fotografii. Panie, które nie podały, względnie zmieniły adres, prosimy o podanie nam swego adresu, lub odebranie fotografii.

Kronika wołyńska.

(m.) „Rodzina policyjna”. Onegdaj odbyło się zebranie w sprawie stowarzyszenia w Łucku „Rodziny policyjnej”. W wyniku zebrania powołano do życia komitet organizacyjny, na czele którego stanęła p. Jadwiga Plotnicka, żona wojew. Komendanta Pol. Państw.

(m.) Strajk piekarzy w Równem. W Równem wybuchł w dniu 17 b. m. strajk robotników piekarskich, którzy rano nie przystąpili do pracy, strajk został spowodowany stanowiskiem właścicieli piekarni, którzy sabotują od dłuższego czasu prowadzone pertraktacje między Związkiem zawod. Robotn. Przem. Spożyw. i przedstawicielami cechu piekarskiego pod przewodnictwem inspektora pracy o zawarcie umowy zbiorowej i o podwyżkę płac. Strajk ma przebieg zupełnie spokojny.

Kronika jarosławska.

Udogodnienia komunikacyjne. Postulaty tutejszych sfer obywatelskich znajdują stale pełne zrozumienie w kierownictwie miejscowego urzędu pocztowego, pozostającego w rękach p. Zygmunta Kurka. Jego bowiem staraniem otrzymał Jarosław nowe, bezpośrednie połączenie telefoniczne ze Lwowem i Krakowem, z pominięciem pośredniczącej stacji telefonicznej przemyskiej. Bardzo dużym udogodnieniem jest również stworzenie mównicy publicznej, umieszczonej w westybulu dworca kolejowego, gdzie za opłatą 15 gr. można uzyskać połączenie z miastem nawet na parę minut przed odjazdem pociągu. Zyskał również wygląd skrzynek listowych w mieście, które dawniej dumnie przebłytywały z pod zblakłej glazury czerwonej — silniejszą, przebijającą z pod spodu barwą żółtą, teraz stale utrzymywane w formie bez zarzutu. Ostatnio wprowadziło kierownictwo urzędu pocztowego wywieszanie na skrzynkach tych liczb, wskazujących godzinę następnego wyjścia listów ze skrzynek, jak to praktykowały urzędy pocztowe przed wojną. Z takich to małych drobiazgów składa się całość, zasługująca na uznanie.

Powrót z manewrów. We czwartek 12 bm. powrócił z kilkutygodniowych ćwiczeń letnich 39 pp. Strzelców Lwowskich. Oficerów i żołnierzy pułku, przybranych kwiatami, witała ludność miasta, ze szczera radością, wśród której powracający mają mnóstwo „swoich”. Niesłyszana od dość dawna na ulicach miasta muzyka zabrzmiała ponownie — toteż ucieszona publika towarzyszyła dzielnie się prezentującym wojakom aż do bram koszar. — W piątek powrócił również do Jarosławia 3 pp. Leg. który pod koniec miesiąca obchodzić będzie bardzo uroczyste rocznicę 15-lecia powstania pułku i dziś już czyni do wielkiej swej uroczystości odpowiednie przygotowania.

Ujęcie sprawców morderstwa rabunkowego.

Łuck, 17 września. (m.). — W czerwcu b. r. zostały na drodze Czurków-Ujeździe Włościańskie gm. Mizocz, — zdołbunowskiego powiatu znalezione zwłoki Szamiesa Zelmana z m. Jezioran w powiecie dubieńskim, świadczące o gwałtownej śmierci Zelmana. — Sprawa ta przez dłuższy czas nie mogła być wyjaśniona z powodu braku pewnych wskazówek.

Obecnie dochodzenia, prowadzone przez urząd śledczy w Łucku, dały pozytywne wyniki. Ustalono, że rano dnia 30 czerwca br. udał się Szamies Zelman pieszo w kierunku wsi Ujeździe Włościańskie, zabierając ze sobą około 50 rubli w złocie i weksle na

Dziś wielki atrakcyjny przeboj! Genjalny nowoczesny reżyser W. PUDOWKIN zrealizował rozgłosny dramat **HR. LWA TOŁSTOJA**

ŻYWY TRUP

Przepiękna ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry własnej przy akompaniamencie słynnego zespołu baletajkowego pod kierownictwem p. Frankowskiego przyczynia się do podniesienia walorów artystycznych tego niezwykłego arcydzieła filmowego. Każdy seans to prawdziwa biesiada artystyczna.

sumę 400 zł. Widziany był on we wsi Czurków. Na 3 km. od Czurkowa został zabity trzema strzałami rewolwerowymi, z których dwa były śmiertelne. Zwłoki znaleziono na trakoie dubieńskim, w odległości 150 m. od gajówki w Ujeździe Włościańskich. Po zabiciu został Szamies Zelman obrabowany.

Dochodzenia wykazały, że morderstwa rabunkowego dokonali dwaj młodzi mieszkańcy wsi Spasów, gm. Mizocz. Grzegorz Grzybek i Artymon Korolczuk, którzy zostali aresztowani i osadzeni zarządzeniem sędziego śledczego w więzieniu śledczym.

Sprawa Teatrów Miejskich.

Lwów, 20 września.

Sąd polubowny w sprawie konfliktu między Gminą m. Lwowa, a dzierżawcami teatrów miejskich nie odbył jeszcze posiedzenia. Dzisiaj obaj arbitrzy prezes dr. Hamerski i dr. Dziadziec złożyli wizytę superarbitrowi prezesowi Czerwiskiemu. Arbitrzy podziękowali

mu za przyjęcie godności superarbitra i prosili go o wyznaczenie posiedzenia. Pierwsze posiedzenie sądu polubownego odbędzie się w niedzielę.

Jak nas informują dzierżawcy dotychczas nie przedłożyli sądowi materiału.

Kobieta w Afryce.

Idea feminizmu ogarnęła cały świat i dotarła już do Afryki Południowej. Życie kobiety w Afryce jest niezwykle ciężkie. Maż dopomaga jej jedynie do zbudowania nowego domu, w którym zamieszkują po ślubie. Cała jednak praca około uprawy pola i ogrodu, żywienia i chowu inwentarza wszystko to jest wyłącznie udziałem kobiety. Dlatego też monogamia tak powoli szerzy się wśród plemion afrykańskich — napotykać opór nie tylko wśród mężczyzn — lecz i wśród samych kobiet. — Wielożeństwo jest tam w pewnym stopniu koniecznością, — gdyż daje możliwość podzielenia trudów przechodzących siły fizyczne jednostki pomiędzy kilka, a niekiedy nawet kilkanaście kobiet, które wszystkie żyjąc pod jednym dachem najczęściej zgodnie i z pewną umiejętnością organizacji pracy, stworzoną przez ciężkie warunki prowadzą wspólne gospodarstwo.

90 procent Afryki Południowej żyje jeszcze w warunkach prymitywnych. Szkoły i inne instytucje cywilizacyjne istnieją tylko dla córek wodzów plemion. Nauka jest dotychczas tylko wyłącznym przywilejem chłopców. Większość jednak najznakomitszych rodzin nie posyła córek swych do szkół, uważając, iż kobietom to jest zupełnie niepotrzebne. Konserwatywni rodzice obawiają się, że nauka może wpłynąć niekorzystnie na młode murzynki, pobudzając je do buntu przeciwko z dawna uświęconym tradycjom, a więc sprzedawaniu córek w zamełcie bez ich woli, wielożeństwu, składaniu na barki kobiet całej pracy domowej i przy gospodarstwie.

Nowe prądy cywilizacyjne przenikają jednak w głąb tego kraju i podlegają za sobą konieczność przystosowania się do nowych warunków. Młodzi murzyni, ukończywszy szkoły nie chcą się żenić z dziewczętami stojącymi na niższym poziomie kulturalnym, to zmusza znów rodziców do posyłania córek do miejscowych zakładów naukowych. Często zdarza się, że młodzi sami starają się umieścić swe żony w takich zakładach. W okolicach Inandy istnieje szkoła, nosząca nazwę „szkoły dla żon”. Kształcą się tam wyłącznie małżonki i narzeczone młodych arystokratów murzyńskich. bardzo cie-

kawy jest program zajęć w tej uczelni. Panuje tam system t. zw. rodzinny. Ucerice ciele się na grupy, liczące po kilka dziewcząt każda grupa mieszka w oddzielnym domku, dbając o prowadzenie i całość gospodarstwa domowego. Oprócz tych zajęć praktycznych mają codziennie kilka godzin wykładów teoretycznych. Nauka jednakże z konieczności stoi w takich zakładach na poziomie bardzo niskim i ogranicza się jedynie do wiadomości najelementarniejszych, tj. czytania, pisania, początków arytmetyki i krajoznawstwa. W porównaniu jednak z dotychczasowym stanem ciemnoty ludności murzyńskiej nawet takie prymitywne wykształcenie stanowi już duży krok naprzód.

Szkoła murzyńska jest właściwie miniatura wioski afrykańskiej. Wśród dużego kawałka pola i ogrodu, ogrodzonego płotem bambusowym widnieją małe jednakowe domki zbudowane z cegły wypalanej na słońcu. Domki te otaczają wieńcem większy budynek, w którym mieści się personel nauczycielski, sale wykładowe, biblioteka t. zw. „nsaka” czyli okrągły dach trójnogi wsparty na słupach. Jest to miejsce zebrania całego świata dziewczęcego po ukończonych zajęciach codziennych. — Tutaj podczas deszczów jadają uczennice obiady, a w dni pogodne jedzą na dworze, siedząc zwyczajem miejscowym na rozestawianych matach przed swymi domami. Życie szkolne jest zbliżone do normalnego życia rodziny murzyńskiej. Na czele każdej rodziny stoi najstarsza z uczennic, której obowiązkiem jest opiekować się młodszymi koleżankami.

Regulamin dnia w takiej szkole jest następujący: Dziewczęta wstają o świcie, z rana mają 3—4 godziny lekcji, potem następuje gimnastyka, śpiew, tańce na wolnym powietrzu. Młodsze uczennice idą spać przed zachodem słońca, starsze bawią się jeszcze nieco dłużej. O wschodzie i zachodzie słońca wszystkie uczennice odmawiają wspólną modlitwę. Co kilka tygodni odbywają się tańce przy świetle księżyca, czasami przedstawienia amatorskie. Plemiona afrykańskie posiadają wrodzone zdolności dramatyczne i mimiczne, to też przedstawienia te nacechowane są prawdziwym artyzmem.

Młodzież murzyńska garnie się do cywilizacji i szkoły prowadzone przez siły miejscowe mają przed sobą olbrzymie i wdzięczne pole pracy.

Kacik dla Pań.

Salatka witaminowa. Przepis na 5 osób: 1 duża brukiew albo kalarepa, 2 pomidory, 10 rzodkiewek, 1 mały kiszony ogórek, 1 b. mały ogórek świeży, sól, jedna szesnasta l. octu, jedna szesnasta l. oliwy.

Brukiew umyć, obrać i zetrzeć na tarce o bardzo dużych otworach, pomidory umyć, wytrzeć, pokrajać w plasterki, rzodkiewki umyć, pokrajać w talarki, ogórek obrać, wydrążyć miąższ nasienne i pokrajać w drobne kostki. Ogórek świeży obrać i pokrajać w cienkie talarki. Następnie wszystkie jarzyny zmieszać, zostawiając tylko trochę do ubrania salaterki i salaterki, posolić, dać octu, o ile kto lubi, to dać i oliwy.

Ta salatka jest bardzo zdrowa, bo jarzyny są wszystkie na surowo, a więc zawierają dużo witamin, które niezbędne są dla naszego organizmu.

Faszerowane pomidory po włosku. Przepis na 5 osób: 10 sztuk pomidorów, 3 dk. bułki tartej, ćwierć cebulki albo ząbek czosnku, trochę zielonej pietruszki i kopru, szczypta cukru, soli i pieprzu, jedna szesnasta l. oliwy lub 5 dk. masła.

Z dziesięciu pomidorów poucinać czubki, wyjąć tylko ziarenka, napełnić farszem, przykryć odciętym czubkiem, włożyć do ryneczki, dać masło albo oliwę i wstawić do rury na 3 kwadransy — przy końcu gotowania dać prze-fasowane 2 pomidory. O ile się robi z masłem, to się je na gorąco, z oliwą na zimno.

Farsz. Posiekać koper, pietruszkę i cebulkę lub czosnek, zmieszać to z bułeczką, posolić, pocukrzyc, można dać trochę pieprzu, wszystko razem wymieszać i napełniać pomidory.

Małonez sposobem duńskim. Proporcja na 5 osób: 2 jajka, 1 łyżeczka octu, szczypta soli, ćwierć oliwy francuskiej (b. dobrej), pół cytryny.

Jajka i oliwę we flasce włożyć do letniej wody, żeby się ogrzało i miało jednokrotną temperaturę, w przeciwnym razie może się ścinać. Do miseczki dać żółtka, ocet, sól i rozbić to dobrze trzepaczką, następnie po trochu wlewać oliwę, mocno ubijać, aż małonez będzie gęsty. Przy końcu ubijania wcisnąć do smaku sok z cytryny. O ile małonez będzie za żółty i za gęsty prosić wlać 1 łyżkę bardzo zimnej wody. O ileby się ścięło (co w tym wypadku jest b. rzadkie!) trzeba tak samo znów ubić osobno 1 żółtko, 1 łyżeczkę octu i soli, następnie dodawać po łyżeczce ścięty małonez i mocno ubijać aż masa będzie gładka.

Tego przepisu nauczyła mnie Dunka — jest wyśmienity i gotowy w ciągu 5—7 minut (robiłam z zęzankiem!).

Ekonomia czasu i energii może składować tradycyjny godzinowy przepis małonezu naszych prababek.

G. W.

+ Krawcy angielscy przeciw krótkim spodniom i dekolantom. Związek krawców angielskich na ostatnim swym zebraniu w Exeter wystąpił energicznie przeciw szerzącej się obecnie modzie męskiej noszenia krótkich spodni z gołymi łydkami, oraz dekolantom przy każdej sposobności. Doktorzy, którzy w imię higieny propagują tę modę, powinni dać pierwszy dobry przykład i odwiedzać w takim śmiesznym stroju swych pacjentów. Przekonałoby się, jaki to miałoby wpływ na ich dochody. Nie można sobie też wyobrazić, by w podobnym stroju występowały urzędnicy państwowi i funkcjonariusze np. banków, bez narażenia się na śmieszność. Strój musi być przy stosowany do okoliczności, a krótkie spodnie, gołe kolana i dekolt nadają się co najwyżej do noszenia na plaży, w prywatnym swym ogrodzie oraz na maskaradzie.

Król Tut i książę Tan.

W Hollywood powstaje dynastia psów-aktorów. Założycielem tej dynastii jest Król Tut, będący własnością E. J. Henryego, który swego mądrego pupila ocenia na 50.000 dolarów. Pies ten cieszy się szeroką sławą doskonałego aktora i posiada syna, który z powodzeniem wstępuje w ślady swego ojca. Książę Tan, dziedzic sławy i zaszczytów, posiada nie tylko wspaniałą przyszłość przed sobą ale i niemiłą „błyszczącą” przeszłość. Pomimo swej młodości — liczy on zaledwie czternaście miesięcy — dowiódł on już w kilku filmach niezwykłego uzdolnienia aktorskiego.

Chwilowo „pracując” ojciec i syn wspólnie w jednym z filmów p. t. „The Virginian”. Realizator tego filmu, Victor Fleming, uważa ich za najzdolniejszych i najmilszych aktorów, z jakimi miał kiedykolwiek do czynienia i nie może się nachwalić ich zdolności. „The Virginian” jest pierwszym filmem dźwiękowym, w jakim gra Książę Tan, podczas gdy jego sławny ojciec grał już przed mikrofonem w filmie „Thundervolt” (Grom), w którym odgrywał jedną z głównych ról.

Król Tut jest interesującą mieszaniną buldoga, psa policyjnego, pudla i terriera. Nie posiada on żadnych pretensyj do „rasowości”, wybił się o własnych siłach i nie zawdzięcza nic swemu pochodzeniu, jednym słowem „a self made man”. W żyłach jego syna płynie ponadto krew szkockich terrierów odziedziczona „po kądzieli”.

Właściciel Króla Tuta dumny jest ze zdolności swego wychowanka. Kazał on niedawno wydrukować karty wizytowe z dopiskiem „najmądrzejszy pies świata”. Książę Tan nie dorósł jeszcze do zaszczytu posiadania własnych kart wizytowych, jednak stanie się zapewne to jego udziałem, jeśli dalsza kariera jego rozwijać się będzie w równie szybkim tempie, jak dotychczasowa.

Henry nabył Króla Tuta przed paru laty za sumę 45 centów. Dziś jednak, biorąc pod uwagę dochody, jakie mu przynosi, ocenia psa na 50.000 dolarów.

Yoga, system filozofii induskiej.

Od czasu, gdy teozofowie „odkryli” Indie duchowe, pisze się wiele o systemie Yoga. Ponieważ do pracy zabierali się powołani ale więcej jeszcze niepowołanych, powstał w krajach zachodu bigos hultajski pojęć o tym, co to jest właściwie ów system Yoga.

Pomimo to wszyscy ci pisarze mają tę zasługę, że wzbudzili wśród najszerszych warstw inteligencji europejskiej wielkie zainteresowanie temi sprawami.

Yoga jest określeniem jednego z sześciu systemów filozoficznych Indyi. System ten prowadzi zapomocą specjalnych ćwiczeń duchowych i cielesnych do osiągnięcia jaknajwyższego stanu „poznania”. Daje on możliwość skomunikowania się duchowi ludzkiemu ze sferami sił kosmicznych.

W Europie znany jest powszechnie system Hatha - Yoga, nieoceniony trening cielesny, rozpoczynający się od ćwiczenia oddechu, a prowadzący do zapanowania nad wszelkimi przejawami, aż do zapanowania nad biciem serca włącznie.

Otrzymujemy z czasem świadomość pozależną do tego stopnia, że ciało nasze zatracza dla ducha właściwości fizyczne i unieśmiertelniamy się, poza obrębem jaźni fizycznej.

Inny system Kundalini - Yoga mało jest znany w Europie.

Kundalini oznacza żmiję i jest symbolem odwiecznym Erosa.

Duchowym celem tego systemu jest połączenie świadomości z Logosem.

Pierwszym tłumaczem systemu Kundalini - Yoga jest sanskrycista oxfordzki sir John Woodroffe, który wydał dwa teksty obu systemów.

Pierwszy mówi o „The serpent power” (moc żmij), drugi głosi p. t. „Opis i doświadczenia sześciu centrów” o wielkiej wiedzy słynnego Tantrika - Yogi Purnananda Swami, autora z roku 1526. W jednym z rozdziałów drugiej pracy pt. „Pięć pozycji Guru” autor opisuje pozycje ciała, jakie powinien przyjmować ćwiczący w tajemniczość w prawa Yoga.

Oba teksty są, naturalnie, niedostępne dla przeciętnego śmiertelnika, to też autor dopisał komentarze Kalicharany i własne, jak również zaopatrzył dzieło we wstęp jasny i zrozumiały dla tych, którzy chcą przejść system Kundalini Yoga.

Oba teksty są, naturalnie, niedostępne dla przeciętnego śmiertelnika, to też autor dopisał komentarze Kalicharany i własne, jak również zaopatrzył dzieło we wstęp jasny i zrozumiały dla tych, którzy chcą przejść system Kundalini Yoga.

Książka ma 700 stron. Jest to dzieło potężne i przynoszące zaszczyt Woodroffe'owi. Dowodem, jak bardzo było potrzebne, jest jego momentalne rozchwytywanie przez publiczność, tak że obecnie przygotowuje się nowy nakład.

Wszystkim amatorom tych ćwiczeń, wtajemniczających przeciętnych śniur telników w tajniki wiedzy induskiej, trzeba powiedzieć jeszcze, że nie można ćwiczeń systemu Yoga odbywać bez doświadczonego nauczyciela (guru). Ciekawym, którzyby próbowali wtajemniczać się w prawa Yoga, bez pomocy takich przewodników, grożą wielkie niebezpieczeństwa, które mogą nawet skończyć się śmiercią.

Sport.

Wyścigi konne M. T. Z.

PROGRAM CZWARTEGO DNIA ZAWODÓW.

Gonitwa I. Nagroda 1200 zł., płaska, dla koni arabskich, dystans 1800 m. 1) Arba, kl. R. ks. Sanguski, 2) Ali II, A. Wolk-Laniewskiego, 3) Aghil, A. Wolk-Laniewskiego.

Gonitwa II. Nagroda 700 zł., płaska, dla koni 2 l. pół krwi, dystans 1000 m. 1) Pan Tadeusz, og. L. Krzczunowicza, 2) Świt, W. hr. Pinińskiego, 3) Genia, kl. Gr. Ot. 21 p. ul., 4) Jasiek, og. L. Krzczunowicza, 5) Fetysz, og. W. Gutowskiego, 6) Ninetka, kl. W. hr. Pinińskiego, 7) Gryf, og. K. i K. Ważyńskich.

Gonitwa III. Nagroda 600 zł., z płotami, dystans 2800 m. 1) Ave, kl. K. Rojowskiego i Kuźnickiego, 2) Czikos, wał. rtm. Karcewskiego, 3) Et II, og. W. Gutowskiego, 4) Banco II, og. 21 p. ul. nadwiśl., 5) Nigme, kl. P. i St. Zarzewskich, 6) Sanacja, kl. ppłk. hr. Komorowskiego, 7) Agamemnon, og. rtm. Karcewskiego, 8) Sac a Vin, B. W. por. Donnera.

Gonitwa IV. Nagroda 600 zł., z przeszkodami, dystans 3600 m. 1) Beduinka, kl. Gr. Of. 6 p. strz. kon., 2) Ramkor, og. 21 p. ul. nadwiśl., 3) Roguza, kl. rtm. Karcewskiego, 4) Gizi Langden, kl. St. Broniewskiego, 5) Czarowna, kl. mjr. Dembińskiego, 6) Pamiątka, kl. por. W. Rutkowskiego, 7) Po-

lish, kl. por. Gromnickiego, 8) Półksiężyc, og. MSWojsk. 13 DAK., 9) Irlandka, kl. kpt. Płotnickiego, 10) The Flapper, por. Wójcika.

Gonitwa V. Nagroda 1000 zł., płaska, dla koni arabskich, dystans 1600 m. 1) Parys, og. J. Czerkawskiego, 2) Hebe, kl. St. P. „Janów”, 3) Marokko, og. R. i J. hr. Potockich, 4) Mehmet, og. A. Wolk-Laniewskiego, 5) Łobuz II, og. J. Czerkawskiego.

Gonitwa VI. Nagroda 800 zł., płaska, dla koni pół krwi małopolskiej, dystans 2100 m. 1) Zambezi, kl. K. hr. Roztworowskiego, 2) Klejnot, og. ppłk. T. hr. Roztworowskiego, 3) Poluks, og. L. Krzczunowicza, 4) Alarm, og. K. hr. Roztworowskiego, 5) Pola Negri, kl. L. Krzczunowicza, 6) Bohun, og. L. Krzczunowicza.

Gonitwa VII. Nagroda 600 zł., dystans 2100 m. 1) Coroma, kl. 21 p. ul. nadwiśl., 2) Jegomość, og. K. i K. Ważyńskich, 3) Ataman II, plk. M. Karatiewa, 4) Wielmożna, kl. 4 p. ul., 5) Kawa, kl. Z. Horodyńskiego, 6) Gulliver, og. M. i T. Babeczek, 7) Nacar, og. K. Rojowskiego i Kuźnickiego.

Nasze typy: I. Arba, II. Jasiek, Pan Tadeusz, III. Ave, Sanacja, IV. Irlandka, Gizi Langden, V. Marokko, Mehmet, VI. Alarm, Pola Negri, VII. Jegomość, Nacar.

Kronika sportowa.

PIŁKARSTWO.

Rewera (Stanisławów)—Hasmonea. Zapowiedziane od dłuższego czasu kwalifikacyjne zawody o pozostanie w A klasie odbędą się w najbliższą niedzielę na boisku Hasmonei. Drużyna gospodarzy, która liczącym swym zwolennikom tak przykrą w tym roku sprawiła niespodziankę, od dwóch już miesięcy intensywnie przygotowuje się do czekających ją spotkań z Rewerą. Hasmonea zdaje sobie doskonale sprawę z doniosłości tego spotkania dla dalszego rozwoju sekcji piłkarskiej, to też dołoży wszelkich sił, by zawody bezapelacyjnie wygrać. Z drugiej jednak strony Rewera, stanowiąca bardzo groźnego przeciwnika, nie łatwo pozwoli sobie odebrać najcenniejsze może punkty, dzięki czemu zawody te zapowiadają się jako pierwszo-

rzędna atrakcja sportowa. Dobra forma obu drużyn i spodziewana ambicja u graczy złożą się na bardzo emocjonujący przebieg zawodów.

Początek punktualnie o godz. 3.30 popoł. na boisku w Krzywczycach, do którego dojazd jest obecnie bardzo wygodny, dzięki uskutecznionej naprawie drogi. Niskie ceny wstępu przyczyniły się niezawodnie do napływu licznych rzesz sportowej publiczności, która zechce dopingować biało-niebieskich i być świadkiem ich zwycięstwa. — Poprzedzą o godz. 2 popoł. zawody towarzyskie między rezerwą Hasmonei a Jutrzenką.

ZAPASNICTWO.

Międzynarodowy turniej zapasniczy w cyrku. W czwartek rozpoczął się między-

narodowy turniej zapasniczy o nagrody pieniężne dla zawodowych atletów w cyrku przy ul. Kopernika.

Przybyli światowej sławy zapasnicy, jak mistrz Polski Sztেকker, student z Zagrzebia atleta-amator Stibor, Pooschoff, amerykański Bahn Samson, Karsch, Horwaczek, Willing, Szczerbiński i in.

Pierwszy dzień walk dał rezultaty następujące: Horwaczek (Czechy) w 13 min. pokonał Schwarzbauera (Klajpeda); Stibor w 8 min. pokonał Bryknera (Prusy); walka Samsona z Willingiem (Berlin) po 20 min. dała wynik remisowy; klasyczny zapasnik Szczerbiński w 10 min. zwyciężył Stollę (Holandia).

Dziś w sobotę walczą: Stibor—Pooschoff, Horwaczek—Brykner, decydująca Willing—Bahn Samson i Sztেকker—Schwarzbauer.

LEKKA ATLETYKA.

Podokrąg Lwów—Lwów miasto. W sobotę 21 bm. o godz. 3 popoł. odbędą się na boisku LKS Pogoni zawody lekkoatletyczne Podokrąg Lwów (Jarosław—Przemyśl)—Lwów miasto o puchar wędrowny firmy Ludwik Zalewski.

Zawody te ze względu na doskonałe wyniki zawodników prowincji budzą żywe zainteresowanie. Na eliminacyjnych zawodach Jarosław—Przemyśl osiągnięto ostatniej niedzieli nader udane wyniki, jak n. p. 100 m.: Nowosad 11.4, Fruchtmann 11.5, 400 m.: Nowosad 55", skok w wyż: Nowosad 178 cm., wynik uzyskany jest najlepszym w roku obecnym w Polsce, skok w dal: Nowosad 621 cm., Fruchtmann 606 cm., rzut kulą Machowski 11.32 m., rzut oszczepem: Chruszcz 45.70 m.

Przypuszczalny skład Lwowa będzie następujący: 100 m.: Drużbiak, Podstolski, 400 m.: Pawłowski, Gębarowski, 1500 m.: Jaworek, Dobosz, Sawaryn, 3000 m.: Sawaryn, Hnatyk, 110 m. płotki: Dubena, Kulicz, Kaniak, skok w dal: Naróg, Cena, skok w wyż: Dubena, Kaniak, skok o tyczce: Lichtblau, Wrzcionek, Rzepka, rzut dyskiem: Puchalski, Kaniak, Jucha, rzut oszczepem: Cena, Kulicz, Rut, rzut kulą: Puchalski, Kaniak, Bęga, sztafeta 100x200x400x800 m.: Podstolski, Drużbiak, Pawłowski, Sawaryn.

Wymienieni winni się jawnie w sobotę o godz. 2.30 z inwentarzem lekkoatletycznym (meszty, czarne spodenki i biała wycięta koszulka lekkoatletyczna).

Radjofon.

Sobota, 21 września.

Warszawa, (1411) godz. 12.05 i 16.30: Muzyka płyt gramofonowych. — 20.05: Kongres krajoznawczy w Poznaniu, wygł. dyr. A. Patkowski. — 20.30: Muzyka lekka: — 22.45: Muzyka taneczna z „Oazy”. — Kraków, (312) godz. 17.25: „Indie — moja ojczyzna” wygł. Raj Behar i Lal Mathur. — 20: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia” wygł. dr. J. Reguła. — Poznań, (334) godz. 19.20: Interludium muzyczne G. Konatkowskiej i prof. J. Madej. — 20: „Ze świata kobiecego” wygł. S. Kazanowska. — 22.45: Radio-kabaret. — 24: Koncert nocny firmy „Philips” — Katowice, (408) godz. 19.25: „Iwo Wojnowic na tle współczesnej twórczości dramatycznej Jugosłowian” wygł. dr. W. Francic. — Wilno, (385) godz. 17.25: „Padwa” wygł. W. Horoszkiewiczówna. — 22.45: Muzyka taneczna z „Polonii”. — Praga, (487) godz. 19.30: „Perły panny Serafiny”, operetka Brazila.

Niedziela, 22 września.

Warszawa (1411). Godz. 15: Muzyka płyt gramofonowych. — 17.25: Koncert orkiestry Policji Państwowej. — 20.30: Koncert popularny. — 22: Transmisja z „Morskiego Oka”. — Kraków, (312). Godz. 19.10: „Sylweta literacka Jana Parandowskiego” wygł. J. A. Gałuszka. — Poznań (334). Godz. 17.50: Audycja dla dzieci. — 19: Audycja wokalna Kajetana Kopczyńskiego. — 19.25: Interludium muzyczne. — 20.30: Koncert wieczorny. — 23: Muzyka z Pałacu dancingowego „Mucha i Ska”. — Katowice (408). Godz. 12.10: Koncert popularny. — 17.25: Eurico Rossi. Recital fortepianowy. — 18.35: „Z Sorrento do Palermo”, wygł. K. Rutkowski. — Wilno (385). Godz. 19.05: „Dożynki w Spale”, pogadanka. — Budapeszt (550). Godz. 12.30: Koncert orkiestry operowej. — Davenport (479). Godz. 16: Koncert oratoryjny. — 21: Koncert symfoniczny. — Rzym (441). Godz. 21: „Aida”, opera Verdi'ego. — Medjoan (501). Godz. 20.25: „Rigoletto”, opera Verdi'ego. — Wiedeń (516). Godz. 11: Koncert Wied. orkiestry symfonicznej. — 20: „Hedda Gabler”, sztuka Ibsena. Lipsk (259). Godz. 19: Koncert Lipskiej orkiestry symfonicznej. — Langenberg (475). Godz. 20: „Murarz i ślusarz”, opera Aubera.

JULJUSZ DRAK

em. Naczelnik Wydziału Lwowskiej izby Skarbowej

zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 20 go września 1929 roku, w 71 roku życia.

Złożenie zwłok do grobowca rodzinnego na cmentarzu Łyczakowskim z krypty kościoła OO. Bernardynów odbędzie się w niedzielę, dnia 22 września 1929 r., o godz. 12-tej w południe. Na ten smutny obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w ciężkim smutku pogrążeni

Żona, dzieci i wnuki.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Zmarłego odbędzie się we wtorek, dnia 24 go września br. o godz. 8 rano w kościele św. Marji Magdaleny.

Zofia z Wiktorów

ANTYMOWA NIKOROWICZOWA

Dziecko Marji

ur. na Woli Sekowej, dnia 13 kwietnia 1864 r., zmarła po ciężkiej chorobie, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 19-go września 1929 r.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 21 września b. r., o godzinie 3-ej popoł. z domu żałoby przy ul. Zofii Chrzanowskiej l. 14, na cmentarz Łyczakowski o czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

Córki, zięciowie i wnuki.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 września b. r. o godz. 8:30 rano w kościele św. Mikołaja.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Reklama prasowa.

II.

Skuteczność reklamy prasowej.

Narodziny prasy to narodziny reklamy w nowoczesnym pojęciu. Pierwsze ogłoszenie ukazało się w Anglii w roku 1649 w angielskim „Impartial Intelligence” i odtąd dział inseratowy wzrasta stale, a w naszych czasach w tempie wprost zawrotnym, dochodząc w dzennikach zachodnioeuropejskich i amerykańskich nieraz do objętości kilkudziesięciu stron. Rozwój ten wykazuje niezbicie, że reklama w prasie nie jest tworzywem sztucznym, lecz zróżniona jest z nią niejako organicznie, będąc uzupełnieniem informacji ogólnych przez niezbędne wiadomości z gospodarki prywatnej.

Reklama gazetowa jest dotychczas ciągle reklamą najskuteczniejszą i zostaje nią najprawdopodobniej na zawsze. Ostatnio reklama świetlna poczęła stwarzać konkurencję dla reklamy gazetowej. Przekonano się, już jednak, że i ten rodzaj reklamy jej nie dorównuje. Tak samo przesadnie okazały się nadzieje „radiotów”, że reklama mówiona przez radio, wyprze reklamę gazetową. Statystyki wykazały, że reklama radiowa co do skuteczności swej pozostaje zupełnie w cieniu reklamy gazetowej. Na dowód przytaczam tutaj wiadomość lansowaną ostatnio w prasie polskiej z Cleveland-Ohio: Otóż Roger W. Babson, znany ekonomista, kierownik organizacji statystycznej „The Babson Statistical Organisation” oświadcza, że ogłoszenia w pismach przynoszą bez porównania większe korzyści dla ogłaszających się, niż ogłoszenia przez radio. Jako dowód, cytując on rezultat próby, jaką niedawno przeprowadził. Mianowicie zamówił kilka ogłoszeń przez sieć radiową na łączną sumę 3.000 dolarów amer. Równocześnie wyznaczył taką samą sumę na identyczne ogłoszenia w pismach. Rezultat był taki, że z ogłoszeń przez radio wpłynęło do jego biura 18 zgłoszeń, natomiast z ogłoszeń w pismach otrzymał aż 4.000 zgłoszeń, czyli, że każdy zdobyty klient przez radio kosztował go 166,66 dolarów, a za pośrednictwem prasy tylko 75 centów.

Zaznaczyć jednak wypada, że reklama gazetowa wykazuje całkowitą swą wartość dopiero wtedy, jeśli przystosowana jest do wymagań i poziomu czytelnika, jeśli prowadzona jest fachowo a nie po dyktando. Chcąc się uchronić od najróżnorodniejszych błędów, winien każdy przedsiębiorca zasięgnąć poprzednio informacji w biurze ogłoszeń, które wskaże mu właściwe sposoby reklamy.

Juljan Jagielski

kierownik oddziału lwowskiego „Para.”

Doniosłe dowiercenie we Wsch. Małopolsce.

Jak się dowiadujemy przedsiębiorstwo wiertniczo - naftowe Wita Sulimskiego, wykonujące w Staruni (powiat Bohorodczany) wiercenie dla koncernu „Małopolska” otrzymało w dniu wczorajszym na szybie Nr. 1. w głębokości 708 m. wybuchową produkcję ropy, która w pierwszym dniu wyniosła przeszło 6.000 kg. Otwór będzie podwiercany dalej, spodziewane jest bowiem dalsze zwiększenie produkcji.

Jest to pierwsze dowiercenie w tym horyzoncie w rejonie Staruni, która biorąc pod uwagę pewną analogię z Boryslawiem (pokłady wosku ziemnego) stanowić może początek nowego produktywnego ośrodka naftowego.

Donoszą nam, że koncern „Małopolska” przystępuje na tym terenie do uruchomienia dwu dalszych otworów wiertniczych, z których jeden wiercony będzie systemem kombinowanym „Rotary” z linowym, drugi zaś kombinowanym systemem płockowo - linowym.

Hodowla ryb w Polsce.

Ub. niedzieli otwarto na PWK. wystawę ryb. Jeden z dzienników poznańskich zamieszcza z tej okazji wywiad z wiceprezesem Związku Hodowców Ryb p. Mazarakim na temat gospodarstwa rybnego w Polsce.

— Czy zima wyrządziła poważniejsze szkody w gospodarstwie rybnym? — pytamy na wstępie.

— Tegoroczna zima, która, jak wiadomo, była bardzo surowa i ostra, przetrzebiła znacznie zarybienie naszych stawów, jezior i rzek. Nic więc dziwnego, że w rb. dano mniejsze obsady, aniżeli lat poprzednich. Mimo to należy się spodziewać, iż w najbliższych latach przyrost ryb w naszych wodach znacznie wzrośnie wskutek dobrego narybku, jaki posiadamy w roku bieżącym.

— Czy polskie gospodarstwo rybne pokrywa zapotrzebowanie wewnętrzne?

— Nasze gospodarstwa rybne, mimo wyteżonej hodowli, nie pokrywają całkowitego zapotrzebowania rynku wewnętrznego Polski. Wobec tego import zagraniczny ryb jest u nas konieczny. Najwięcej sprowadzamy ryb z Węgier i Jugosławii, które nas bja niższymi cenami. Mogą nas tem bić, ponieważ produkcja jest u nich znacznie tańsza, niż u nas.

— Czy nasza produkcja rybacka dorównuje jednak zagranicznej?

— Bezsprzecznie. Gatunek naszych ryb jest zagranicą bardzo ceniony. Nic w tem dziwnego. Hodowla ryb w Polsce postawiona jest bardzo wysoko i jeżeli nie przewyższa, to w niczym nie ustępuje materiałowi zagranicznemu np. rybm z Czech, lub z Niemiec. Obecnie mamy gwarancję, że nasza hodowla ryb będzie rozwijać się w szybkim tempie, ponieważ wyższe uczelnie corocznie dostarczają coraz więcej doświadczonych i wykwalifikowanych instruktorów do prowadzenia racjonalnej hodowli ryb pod względem sanitarnym, hodowlanym i selekcyjnym.

— Jak jest położenie rybactwa? — Rybacy walczą oczywiście również z ciężkimi warunkami. Wpływa na to wielka i trudna do pobicia konkurencja zagraniczna, jak i panujący jeszcze częściowo usirój dzielnicowy ustawaodawstwa rybnego. Dział rybactwa słodkowodnego na PWK. rozrzucony w pięciu różnych pawilonach, stoiskach, wiernie odbija stan organizacyjnego rozbitcia, jakiemu rybactwo ulegało w kraju w całym minionym okresie.

— Granice zaborecze rozczłonkowały naturalną całość naszej sieci hydrograficznej. Systemy naszych wód, głównie dorzecza i wbrew naturze, zdrowemu rozsądkowi i sprawiedliwości dziejowej, potworzyły sprzeczne z sobą sfery gospodarcze rybackie. To rozbicie pogłębiały narzucone ustawy gospodarcze rybackie. Praca twórcza, której dowody na każdym kroku zbieramy na PWK. doznawała w dziale rybactwa zahamowania i nie od razu dotrzymała kroku temu wspaniałemu rozwojowi, jaki opanowuje życie gospodarcze Polski. Bo też często w momentach rozstrzygających naszej polityki, poświęcano na stosie ofiarnym ustępstw najważniejsze interesy rybaka, utrudniając mu zalecenie ran wojennych, zatarcie dzielnic i scalenie gospodarcze. Jeśli jednak wystawcy mieli możliwość przedstawić obecnie na P. W. K. cenny dorobek ostatnich lat, z wdzięcznością to w dużej mierze ofiarnej pracy ludzi nauki, którzy w bardzo trudnych warunkach pracując, kształcąc młode pokolenie fachowych rybaków, a jednocześnie nie szczędzą swych cennych rad i wskazówek starszym hodowcom.

wa wyborczego, obciążony specjalnym podatkiem gruntowym, usuniętym z gminy, z korzystania z ubezpieczeń społecznych, słowem pariasem, wyrzuconym poza nawias społeczeństwa „pracującego”. Dopuszczalna jest prawdziwie pewna liczba czasowo zatrudnionych najemników, przepisy wykonawcze usiłują ująć to w pewną normę, ale życie normy nie uznaje. Należy się liczyć z atmosferą współczesnej wsi rosyjskiej, gdzie każde przekroczenie pewnego minimum gospodarczego poczytywane będzie jako „przestępstwo” wobec rewolucji. W warunkach stworzonych przez nowy kodeks agrarny nie ma mowy o tem, by mogło utrzymać się bardziej intensywnie prowadzone gospodarstwo, kruciata podjęta przeciwko kulakom musi doprowadzić do ich likwidacji.

Jakie płyną z tego dalsze konsekwencje? Kulak i średniak zaopatrywali miasto, wojsko i eksport zagraniczny. Co teraz będzie? Od półtora roku prowadzona nagonka przeciwko kulakom dała przecież już rezultaty: w miastach musza robotnicy i nie-robotnicy godzić się z chlebem, ażeby go dostać, w wielu miastach zaprowadzono kartki chlebowe, słowem stosunki tak dobrze nam znane z okresu wojny światowej.

Dlatego też niejako uzupełnieniem obecnego kodeksu jest polityka rządu, zmierzająca do zorganizowania kolosalnych gospodarstw państwowych, tak zwanych sowchozów albo fabryk zboża. Miliony rubli przeznaczają się na ten cel, sprowadza najnowsze traktory amerykańskie i maszyny rolnicze, organizuje z proletariatu wiejskiego w tysiące idące kolumny robotnicze, po to, aby uczynić zbędnym zleniawidzonego kulaka, ażeby w odrestaurowanych nie jako majątkach ziemskich tyle wyprodukować zboża, ażeby na wszystko starczyło.

J. B.

Nowa faza polityki rolnej w Rosji sowieckiej.

Rosja sowiecka wchodzi w nową fazę gospodarczej rewolucji. Fazę tę znamionują następujące zjawiska: wprowadzenie nowego kodeksu agrarnego, uchwalenie nowego pięcioletniego planu gospodarczego i przejście na system t. zw. ciągłej produkcji. Każde z wymienionych zjawisk wymaga oddzielnego omówienia, w artykule niniejszym zajmijmy się pierwszym z nich, t. zn. nowym kodeksem agrarnym.

Korespondent moskiewski „Berliner Tageblatt” jedną ze swoich korespondencji zamieszczonej w tym piśmie, zatytułował „Marks na wsi” („Karl Marx im Dorfe”). To co się dzieje obecnie w rolnictwie rosyjskim, wszystkie poczynania zarówno w dziedzinie praktycznej jak i prawnej, wszystkie te kochosy i sowchosy, cały kodeks agrarny przesiąknięte są rzeczywistością duchem kolektywizmu, wrogiem indywidualnej gospodarki. Korespondent zatem trafnie określił obecną politykę rolną władców rosyjskich, nazywając ją marksizmem na wsi.

Nowy kodeks agrarny uchwalony został w grudniu 1928 roku przez „cik” czyli centralny komitet Unji sowieckiej. Poprzedni uchwalony w roku 1922 obowiązywał przez okres „nepu” i on właśnie zdaniem komunistów doprowadził do obecnego, zdaniem ich groźnego dla kraju stanu. Nastąpiło ponowne, zdawałoby się przez rewolucję na wieki pogrzebane, zróżniczkowanie społeczne wsi, obok biedoty wiejskiej, obok średniaków wysunęła się na czoło życia wiejskiego nowa warstwa boga-

tego chłopstwa t. zw. kulaków. Kodeks z roku 1922 mówi o chłopach wogóle, kodeks z roku 1928 wymienia wyraźnie kulaków, jako spadkobierców wypędzonych obszarników, jako odrębną klasę, wroga rewolucji.

Przed wojną przeważała „kulak” oznaczano tych chłopów, którzy, mając poza gospodarstwem sklepik, lub koncesję monopolową w chytry i podstępny sposób przywłaszczali sobie ziemie, będące wspólną własnością całej gminy. Oczywiście dzisiaj o tem mowy nie ma, dzisiaj przeważa „kulak” oznacza się prosto zamożniejszych chłopów, bardzo często nawet średnio zamożnych, ale prowadzących intensywną lub wzorową gospodarkę. Droga wydzierżawienia gruntów, kupować bowiem nie wolno, zdołali energiczniej si z pośród chłopów dość znacznie rozszerzyć swoje gospodarstwa, produkować nie tylko na swoje potrzeby, ale i na sprzedaż. Oni byli dostawcami produktów rolnych do miast, a wraz ze średniakami terenem, na którym misje handlowe zakupywały produkty rolne na eksport. Takie gospodarstwa nie mogły się obejść bez siły najemnej, proletariatu wiejskiego, któremu rewolucja dała ziemię, ale nie dała doświadczenia i wiedzy rolniczej, a przede wszystkim pieniędzy na zagospodarowanie się, chętnie wyzbywali się ziemi, wydzierżawiali ją innym, a sami szedł na pracę. Nowy kodeks agrarny kładzie kres tym stosunkom, zamożniejszy chłop będzie mógł wynajmować ludzi do pracy, ale wtedy spada automatycznie do klasy kulaków, zostaje pozbawiony pra-

Kronika gospodarcza.

— Obrót czekowy P. K. O. w sierpniu r. b. Ogólny obrót czekowy P. K. O. osiągnął w sierpniu r. b. sumę 2.002 milionów złotych, z której na obrót bezgotówkowy (przelewowy) przypada 1.231 milionów zł., czyli przeszło 61 proc.

W ciągu 8 pierwszych miesięcy r. b. (styczeń—sierpień) obrót czekowy P. K. O. wyniósł 15.387 mil. zł., gdy w tym samym okresie czasu w roku ubiegłym tylko 13.550 mil. zł. Wzrost obrotów na rachunkach czekowych P. K. O. w roku bieżącym wynosił przeto 1.837 mil. zł. Jednocześnie ze wzrostem obrotów czekowych wzrosło również saldo na rachunkach czekowych oraz liczba tytułów. Mianowicie pozostałość na kontach czekowych P. K. O. wyniosła w dniu 31 VIII 1929 r. złotych 178.422.296,15, co w porównaniu do miesiąca poprzedniego stanowi wzrost o złotych 6.084.669,76, liczba zaś kont czekowych osiągnęła na ultimo sierpnia r. b. złotych 61.033 czyli o 491 kont więcej, niż w miesiącu poprzednim.

— Produkcja cygar, papierosów i tytoniu w Polsce. Zgodnie z danymi Polskiego Monopolu Tytoniowego czynnych jest na terenie Rzeczypospolitej Polskiej 18 fabryk cygar, papierosów i tytoniu, z czego 7 fabryk znajduje się w województwach zachodnich i zatrudnia 4.190 robotników, 6 fabryk w województwach centralnych i zatrudnia 4.600 robotników, 3 fabryki w województwach południowych i zatrudniają 2.808 robotników, wreszcie 2 fabryki w województwach wschodnich i zatrudniają 465 robotników.

Zużycie surowca wyniosło w ubiegłym roku (w tonnach) — zagranicznego 18.281 i krajowego 658, zaś produkcja (w tysiącach sztuk) cygar — 54.047, cygaretek — 19.793, papierosów — ustnikowych — 6.910.579 i bezustnikowych — 3.413.519. Produkcja tytoniu do palenia wyniosła w ubiegłym roku (w tonnach): przedniego — 5.896, niższego — 6.974 i innego — 1.127.

— Podwyższenie ceny cukru w Bułgarii. Wielkie poruszenie wśród spożywawców bułgarskich wywołała w tych dniach wiadomość o nowym podwyższeniu ceny cukru w sprzedaży detalicznej. Obecnie jeden kilogram cukru kosztować będzie w Bułgarii 30 lewów. Podwyższenie ceny cukru jest dziełem kartelu cukrowniczego, który nie dawno osiągnął również podniesienie przed rząd bułgarski cła na cukier o 25 proc. Jak słychać, dzięki podwyższeniu ceny cukru

zysk kartelu cukrowniczego będzie w roku bieżącym o 30 milionów lewów większy, niż w roku ubiegłym. Zaznaczyć wypada, że Bułgaria jest w dziedzinie produkcji cukru samowystarczalna i od dwóch lat eksportuje nawet cukier zagranicę.

Z giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 20 września.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.88-25. W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.89.70—8.89.90, Londyn 43.21—43.22.50, Zurych 171.72.50—171.85, Praga 26.36.50—26.38, Wiedeń 125.45—125.55, Berlin 212.12.50—212.25, Paryż 34.88—34.93.

Dolary poszukiwane, Praga słabsza w cenę, ruch mały.

Na Giełdzie akcyjnej popyt, za niektórymi gatunkami akcji, silniejszy.

Kursy naogół niejednolite.

Notowania: Gazy 20.75, Gazolina 26.12.50, Cegielski 43, Chodorów 147—148, Bank Polski 167—168.

Z papierów państwowych płacono za dolarówkę zł. 60.50—61.50.

Tendencja chwiejna.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 20 września. (Tel. wł.).

Tendencja dla walut europejskich przeważnie słaba. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.8825.

Rubel złoty 4.63 i trzy czwarte.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 20 września. (Tel. wł.).

Unia 142.0, Cegielski 41.0. Dr. May 96.50—96.0.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 20 września. (Tel. wł.).

Londyn 4.84 21/32, Paryż 3.91 1/2, Bruksela 13.89 1/2, Rzym 5.23, Madryt 14.76 1/2, Berno 19.26 3/4.

NOTOWANIA ZŁOTEGO

ZA GRANICĄ.

Warszawa, 20 września. (Tel. wł.).

Londyn 43.24, Berlin 46.90—47.30, Berlin (wyplaty na Warszawę 46.97 1/2 — 47.17 1/2, Berlin (wyplaty na Poznań) 46.97 1/2 — 47.17 1/2, Gdańsk 57.81 — 57.96, Gdańsk (wyplaty na Warszawę 57.78 — 57.93, Wiedeń (czeki) 79.53 — 79.81, Zurych 58.20, Praga 377.75 — 379.75.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Lwów, 20 września.

Sytuacja bez zmiany. Ceny utrzymane.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1929	39—	40—
pszenica zbiorowa ex 1929	35.50	36.50
żyto jednol. ex 1929	23.50	24.50
żyto zbiorowe ex 1929	22—	22.50
jęczmień browarowy	—	—
„ przemysłowy	20—	21—
„ pastewny	—	—
owies małop. ex 1929	20—	21—
kukurudza	25.75	26.75
ziemniaki przemysł.	—	—
fasola biała	—	—
„ kolorowa	—	—
„ krasa	—	—
groch 1/2, Victoria	45—	50—
„ polny	32—	35—
bobik	28.25	29.25
wyka czarna	—	—
„ szara	—	—
siano słodkie pras.	7—	8—
słoma prasowana	4—	5—
„ reczka	25.75	26.75
len	65—	67—
ludź niebieski	—	—
rzepak ozimy ex 1929	64.25	65.75
otręby żytnie	13.75	14.25
„ pszenne	14.50	15—
kasza lęczana 50% pol.	53—	55—
„ jaglana	—	—
„ lęczmienna	38—	39—
„ pęczak	36—	37—
proso kraj.	—	—
makuchy miane	—	—
mak niebieski	130—	140—
„ siwy	110—	120—
koniczyna czerw. natur.	—	—

za 100 kg. loco wagoni Lwów	od	do
pszenica dworska ex 1929	41.50	42.50
pszenica zbiorowa	35—	39—
żyto jednol. ex 1929	26—	27—
żyto zbiorowe	24.50	25—
jęczmień przemysł.	22.25	23.25
owies małop. ex 1929	22.50	23.50
kasza lęczana 65%	70—	71—
„ żytnia 70%	40—	41—
otręby żytnie	14.25	14.75
„ pszenne	15—	15.0

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

PEŁNIMY wysokie ceny za złoto, brylanty i perły
Dąbrowski-Rozwadowski, Lwów, (Hotel Georgea) Akademicka 2. Oszacowania bezpłatnie. 8280

PIELUSZKI dla niemowląt od zł. 1.15 oraz kompletne wyprowadki „TELRA” po cenach oryginalnie fabrycznych „TRYKOT” ul. Halicka 21. 8.81

DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ mundurki, ubranka i płaszcze od zł. 20 począwszy „TRYKOT”, ulica Halicka 21. 8281

OKAZYJNIE tania do sprzedania futro męskie podróżne (Szopy) firma Stępkowicz, plac Kapitulny 1. 8191

KAKTUS 1 m. wielk. do sprzedania, Zadwórzka 21. 1 p. drzwi 6, od 3—4. 8275

BIĄŁY Szpiec znudzony defiladą pod D. O. K. raczy podać dla rozświecenia swój numer telefonu a usłyszmy miły głosik Kleopatry. 8278

FORTEPIAN „Wirtha” w najlepszym stanie z powodu wyjazdu sprzedam zaraz Kochanowskiego 107, tylko od 3—5. Handlarze wykluczeni 8283

KAMIENICE III, piętrową, komfort. 1. kl. budowa, wolne 3 pokoje kuchnia, okolica Łyczakowa, sprzedaż Zarządca teje, telefon 70-78. 8096

FORTEPIAN krótki, oryginalny, bardzo dobry, sprzedam tanio — prawdziwa okazja. Inne wykwalifikowane, niedroższe. Kopernika 26 Skieniarz. 8220

FORTEPIANY najnowsze modele, pierwszorzędną fabryk zagranicznych, na różne ceny, używane zawsze na składzie, sprzedaje, mienia: Hanak, Piłsudskiego 21, pierwsze piętro. 7606

WILLA 6 pokojowa z komfortem, ogród, pięknie położona, zaraz do sprzedania. Władność ul. Potockiego 111 między 3—4 w skłenie. 8124

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firmą Jan Seltenreich, Lwów, pl. Mariacki 5. 7493

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH Rozalii Bourdon Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia. 7489

PIERZE Władysław Weber PUCH
Lwów, Batorego 2.

WYPRAWY łożka, koldry, materace, poduszki, prześcieradła, dywany, chodniki, kapy, firanki poleca najtaniej

Kaz. Skibiński Lwów, Kopernika 4
Telefon 51-10.

tylko naprzeciw Szkowrona. 7560

UŻYWANE SAMOCHODY

otwarte i limuzyny.

okazyjnie po tanich cenach i wygodnych warunkach zapłaty do sprzedania

w firmie:

„STUDEBAKER”

Lwów, ul. Akademicka 5,
tel 53-53 7684

NA ZAMÓWIENIE
GOTOWE

FUTRA

i przeróbki poleca firma

F. i J. LUBELSCY

8139 Lwów, RUTOWSKIEGO 5. Telef. 48-70.

40 LAT ISTNIEJĄCA.

Inserujcie w „Słowie Polskim”

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

INTELEKTUALNE katolickie małżeństwo poszukuje od zaraz 2 ładne pokoje z kuchnią — czynsz wedle umowy. Zgłoszenie do Słowa pod „Jotes”. 8193

STUDENTOWI przymie na mieszkanie z utrzymaniem Mateckiego 7. 8243

POSZUKIWANE 2 mniejsze lub jeden wielki pokój umeblowany, z osobnym wejściem, od zaraz, dla dwóch studiujących panów, Zgłoszenia z podaniem warunków: Słowo Polskie dla „Lewada”. 8249

POKÓJ ładny dla jednej, lub dwóch osób z całym utrzymaniem lub bez do wynajęcia od 1/X. ogłaszać 4-6, Supińskiego 1. 11. drzwi 6. 8231

DLA dwóch akademików duży frontowy pokój wśrodmieściu z całym utrzymaniem. Adres w administr. Słowa Polskiego. 8223

MIESZKANIA komfortowe, trzypokojowe 3240, czteropokojowe 4080 złotych roczny czynsz, koniec Listopada. Tamże pokój kuchnia. Wynajęcie Centralna Awencia, Kopernika 14. 8203

PIĘĆ i cztery pokoje z kuchnią, łazienkami, spizarniami, pokojami słuźbowymi itd. z pełnym komfortem, blisko Politechniki, w nowej kamienicy dla zamożnych do wynajęcia. Zgłoszenia między 3—4 popoł. Magdaleny 3. Tel. 321. 8101

GARAŻ na małe auto do wynajęcia od 1 października. Zgłoszenia Listopada 3. 8262

DO wynajęcia dom, pięć ubikacji, ogród, górny Łyczaków, Michałska, Sykulska 10. 8264

POKOJU z kuchnią dla dwójki osób w okolicy Zielonej Kochanowskiego, Zyblikiewicza i Gródeckiej poszukujemy. Zgłoszenia do biura ogłoszeń Tow. „Ruch”, Kilińskiego 1. pod „2000 Zł.” 8266

POKÓJ frontowy, jasny, słoneczny z utrzymaniem dla kształcącej się młodzieży do wynajęcia. Reflektuje się tylko zamożniejszych, plac Gosińskiego 4, 1. p. drzwi 5, w godzinach południowych (bocznia Kochanowskiego). 8261

DWA i 3 pokoje kuchnia, komfort zaraz do wynajęcia. Lwowskich Dzieci 11a. 8277

INŻYNIER na poważnym stanowisku poszukuje 3 pokoi z kuchnią po 200 zł. miesięcznie za 2 letnim czynszem lub za odstępnem a czynszem ustawowym. Zgłoszenia pod „Ziemianin”. 7276

NAUKA I WYCHOWANIE

10 groszy za wyraz.

50 LEKCJI 20 zł. wyucza pisania na maszynach systemem amerykańskim 10-palcowym ROMANUSKA Zyblikiewicza 5. 8214

NA FORTEPIANIE lekcji udziela nauczycielka z egzaminem państwowym, Jakoba Strzemię 11, parter lewy. Zgłoszenia: 4—6 popołudniu. 8232

PROF. Janina Kosowska-Siecherowa przyjmuje zgłoszenia na lekcje gry na fortepianie między 4—6 popołudniu, ulica Supińskiego 10/11. 8232

KOMISJA Pośrodstwa Pracy przy T-wie Bratniej Pomocy studentów o techniki Leona Sapiehy 12, tel. 30 80 poleca korepetytorów do matematyki, geometrii, wykresin, fizyki, chemii i języków. 8226

WOLNE POSADY

10 groszy za wyraz

MIERNICZEGO-asystenta dla prac odgraniczeniowych i regulacyjnych poszukuje od zaraz inżynier Kwasiński, Lwów, Asnyka 4. 8037

Poważne przedsiębiorstwo fabryczne we Lwowie przyjmie zdolnego

chemika

(nawet bez praktyki) jako spółnika czynnego.

Potrzebny kapitał 4000 dol. amer.

Łask. zgłoszenia pod „Kierownik techniczny 88” do Adm Słow. Polsk. 8162

POSADY POSZUKIWANE

5 groszy za wyraz.

Biuro Machniewskiej, Kopernika 22, telefon 446, poleca: oficjalistów, nauczycielki, bony, pielęgniarki, gospodynie dworskie, kucharki, wykwalifikowane kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę dworską, miastową, restauracyjną. 7696

KUCHARKA z dobrym gotowaniem i praniem do wszystkiego szuka zajęcia od zaraz. Zgłoszenia Kłaztor, Sienkiewska 1. 8260

EKONOM żonaty, z drugoletnią praktyką wzorowy rolnik poszukuje posady „Ekonom” Suchowola K. Lwowa. 8470

WŁOWA w średnim wieku szlachetna, moralna, uczciwa, pracowita, rozumie się dobrze na kuchnię i gospodarstwie również poszukuje posady do księży lub starszego pana, Katarzyna Lewandowska ul. Łęczyńskiego 27, Stanisławów, Knihinin miasto. Uł. Ogrodowa Nr. 27. 8268

OGRODNIK - Pszczelarz, kawaler, obznajomiony wszechstronnie w swym zawodzie i z druzną praktyką większych zakładach handlowych poszukuje posady tylko odpowiedniej zaraz lub później. Zgłoszenia do administr. Słowa Polskiego pod „Pszczelarz”. 8269

POMOC LEKARSKA

Lekarz-dentysta (Stomatolog)

Dr. Berta Schnapper

ul. Akademicka 24. Tel. 26-58.

po studjach, specjalnych w Berlinie

powróciła. 8208

Urząd Wojewódzki Lwowski

Dyrekcja Robót Publicznych.

L. DRP. III. 4502 ex 1929

We Lwowie, dnia 17 września 1929.

OGŁOSZENIE V a.

Urząd Wojewódzki Dyrekcja Robót Publicznych we Lwowie ogłasza

Przetarg publiczny

na roboty budowlane i rzeźmielnicze przy wykończeniu parteru gmachu Gimnazjum państwowego w Brzozowie.

Przetarg odbędzie się dnia 28 września 1929 r. o godz. 11-tej przedpołudniem w biurze Oddziału III Dyrekcji Robót Publicznych (gmach Urzędu Wojewódzkiego III piętro).

Blizsze warunki przetargu są podane w Monitorze Polskim oraz Lwowskim Dzienniku Wojewódzkim tudzież ogłoszone na tablicy w Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie i w Zarządzie Gminnym w Brzozowie.

8279

Dyrektor Robót Publicznych: w. z. Bium.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych

ogłasza

PRZETARG

na II serję robót przy budowie gmachu P. Z. U. W.

(Roboty stolarskie, posadzarskie, zdunskie, blacharskie, ślusarskie, malarskie i inne) w Tarnopolu, przy ul. Mickiewicza Nr. 47.

Siepe kosztorysy, projekty umowy i warunki przetargu otrzymać można, a także obejrzeć projekt budowy oraz rysunki wykonawcze w biurze Inspektora Wojewódzkiego P. Z. U. W. w Tarnopolu przy ul. Mickiewicza 5 w godz. od 9 do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach, bez nagłówków, z napisem „Oferta przetargowa na II serję robót przy budowie gmachu P. Z. U. W. w Tarnopolu przy ul. Mickiewicza 47” należy składać na ręce Inspektora Wojewódzkiego P. Z. U. W. w Tarnopolu do dnia 30 września r. b. do godz. 13-ej. Tegoż dnia nastąpi publiczne otwarcie ofert.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych

(L. Ringman)

(W. Gustowski)



Nie każde okragłe szkło do okularów jest szkłem ZEISSA-PUNKTAL! Jak wogóle wszystkie sławne wyroby, tak i szkła ZEISSA-PUNKTAL mają swoich imitatorów. Przez podobny wygląd, formę, lub też podobnie brzmiącą nazwę, starają się oni sugerować klientele. Dlatego też, jeśli ktoś pragnie chronić swe oczy i zyskać pełne zadowolenie ze szkła, niechaj przy kupnie u optyka żąda wyraźnie

Szkła
**ZEISS
PUNKTAL**

zastrzegając sobie ich prawdziwość.

Szkła ZEISSA-PUNKTAL można nabyć u następujących firm we Lwowie: Leon i Henryk Appel, Maksymilian Eichler, Kopernicki i Syn, Józef Lubliner, Maks Menkes, Benedykt Münz, Bogumił Pirkel.



DZIŚ WYSCIGI KONNE

POCZĄTEK o GODZ. 14-tej.

na torze im. F. Jurjewicza na Persenkówce.
Stacje autobusowe: ulica Wałowa
i tor wyścigowy.

Cena pojedynczego przejazdu 1 zł. 7765

WIELKA LICYTACJA DZIEŁ SZTUKI I ANTYKÓW

W piątek dnia 27 września r. b. o g. 10-tej rano
i w sobotę dnia 28 „ „ „ „ „

sprzedam z upoważnienia w drodze publicznej licytacji dającemu
więcej pierwszą część znanych w szerokich sferach zbieraczy

ZBIORÓW DZIEŁ SZTUKI BASNER

ZOPPOT-SOPOTY, WÄLDCHENSTRASSE 48.

LICYTOWANE ZOSTANIE:

Starogdańskie meble, wielkie szafy, rzadkie meble Biedermeierowskie, 35 wschodnich dywanów i dywaników (w tem bardzo cenne i rzadko napotymane sztuki), stare niderlandzkie i inne cenne obrazy, staro-meisseńska i berlińska porcelana wazy-delfty, stare szkła angielskie i francuskie miedzioryty, żyrandole, kandelabry, francuskie zegary ze złotobronzu, stara złota i srebrna biżuterja i wiele innych ciekawych przedmiotów.

Uprzednie obejrzenie

w środę, dnia 25 września rb. od godz. 9 do 17 w willi Basner, Wäldchenstrasse 48, Zoppot. — Poza tem w dniu licytacji na 2 godziny przed licytacją.

N. B. Aby ułatwić dostęp poważnym reflektantom zarówno we środę jak i w dniu licytacji pobierać będziemy koszt wstępu w dniu obejrzenia G 1.50, w dniu licytacji G 3.—. — Koszt biletów wstępu będzie potrącany za okazaniem przy zakupach — Na żądanie zainteresowanych wybrane przedmioty zostaną niezwłocznie zlicytowane

Siegmund Weinberg

zaprzyśięż. publ. zaangaż. prowadzący licytację,
zaprzyśięż. sądowiec rzeczoznawca mebli i urządzeń mieszk. na sądy w. m. Gdańska. — Biuro: Gdańsk, Altst. Graben 48. 1 Tr. Tel. 266-33.

DROGERJA

Józefa Koleżańskiego

ul. Bałowego 34 a, poleca:

szczotki rozmaite, rogózki, masę podłogową, oleje i smary techniczne, środki na tępienie owadów i pasożytów. Wody i sole mineralne i t. p. artykuły drogeryjne i go spodarcze. 7490

NOWOŚĆ

Hygieniczne, praktyczne, trwałe

Tapczan - łóżko

ze schowkiem na pościel. Wyrób i sprzedaż

L. Matwijowski 8286

Lwów, Chorażczyzna 8. Tel. 40-11.

CHORE NERWY

! Ile dni ma rok, tyle stacyj cierpień musi przeżyć chory na nerwy człowiek, albowiem kiepskie, wyczerpane nerwy obrzucają życie i sprawają wiele cierpień. Klujące, rwące bóle, zawroty głowy, uczucie lęku, całkowite lub połowiczne bóle głowy, szum w uszach, migotanie w oczach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, nadmierne pocenie się, kurcze mięśni, niezdolność do pracy i wiele innych objawów. Są to skutki słabych, wycieńczonych, chorych nerwów.

W jaki sposób pozbyć się tego nieszczęścia?

Wydany obecnie opis tego preparatu, który stał się źródłem dobroczynnym dla ludzkości. On wzmacnia w sposób zadziwiający czynności ciała, wzmacnia rużnię, pacierzowy i mózg, mięśnie i stawy, dodaje siły i otuchy życiowej.

W walce o zdrowe nerwy

Środek ten stwarza nieraz cuda, doprowadza właściwe substancje odżywcze do najdalszych zakątków krwioobiegu, ożywia, douaja otuchy, utrzymuje w świeżości i młodości. Możecie sami się przekonać, iż nie obiecuję Wam nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-tych tygodni przesyłam każdemu, kto mi nadesłanie swój adres, zupełnie gratis i franco, małe pudełeczko próbne i książkę napisaną przez lekarza z długoletnią, wszechstronną praktyką, który sam walczył z takim cierpieniem. Napiszcie mi wyraźnie swój adres, nadesłam Wam natychmiast bezpłatnie to, co przyrzekam.

E. PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirch-latz 13, oddział 35.



IZADORA DUNKAN.

(38)

Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łozińskiej.
(Ciąg dalszy).

Gross zaproponował mi kontrakt na trzydzieści występów, w teatrze „Urania”. Był to mój pierwszy kontrakt w życiu, obowiązujący do tańczenia przed obcą publicznością, w wielkiej sali. Zawahałam się i powiedziałam: Moje tańce są tylko dla wybranych; dla artystów, rzeźbiarzy, malarzy i muzyków, a nie dla szerokiej publiczności. Ale Gross uspokoił mnie, powiedział, że artyści są najsurowszymi krytykami, a jeżeli im podobają się moje tańce, to publiczność z pewnością będzie zachwycona.

W końcu dałam się namówić i podpisałam kontrakt. Przepowiednie impresaria spełniły się: mój pierwszy występ w „Uranii” miał niebywale powodzenie; tańczyłam przez trzydzieści wieczorów dzień po dniu, a teatr zawsze był wysprzedany.

Budapeszt! Co za rozkoszne wspomnienie! Był kwiecień, cudowna wiosna. Któregoś wieczoru, w parę dni po przyjeździe, Aleksander Gross zaprosił nas na kolację do restauracji. Po

raz pierwszy w życiu usłyszałam cyganów: co za odurzająca i kusząca zarazem muzyka! Po raz pierwszy obudziły się moje zmysły, coś dziwnego, że pod wpływem tej oszałamiającej muzyki, zaczęły rozwijać się, jak kwiaty. Czy na świecie jest coś dorównującego cygańskiej muzyce, zrodzonej na węgierskiej ziemi?!

ROZDZIAŁ XI.

Wiosna przybrała miasto w bajeczne szaty. We wszystkich ogrodach i na wzgórzach z tamtej strony rzeki kwiaty, a zapach bzu i akacji przenikał całe miasto.

Co wieczór otaczały mnie fale rozradowanych Węgrów; z tłumu rzucono na scenę kwiaty i czapki, a okrzyki „Eljen” nie ustawały. A kiedy pewnego wieczoru, pod wrażeniem widzianej rano, lśniącej, przelewającej się w promieniach słońca rzeki, poprosiłam dyrygenta i na zakończenie nadprogramowo zatańczyłam „Błękitny Dunaj” Straussa, efekt był niebywały. Elektryczny prąd nie podziałałby silniej: cała publiczność zerwała się z miejsc, jak szalona i musiała niezliczone razy powtarzać taniec, zanim się opamiętała i uspokoiła.

Tego wieczoru, wśród szalejącej zachwytu publiczności, był pewien

młody Węgier, o boskiej twarzy i cudownej postaci. Już tego wieczoru mógł niewinną nimfę przeistoczyć w namietną, lekkomyślną bachantkę, ale nie znalazłam go jeszcze. A wszystko sprzyjało temu przeistoczeniu: wiosna, jasne księżycowe noce, powietrze przeświecone słodkim zapachem bzu i akacji, dziki zachwyt publiczności, kolacje w towarzystwie bez trosk, rozradowanych ludzi, cygańska muzyka, węgierski gulasz przyprawiony papryką i ciężkie, podniecające wina.

I po raz pierwszy doszłam do świadomości, że ciało moje jest nie tylko instrumentem, wyrażającym świętą harmonię muzyki. Teraz nagle zaczęłam się rozwijać, piersi zaledwo widoczne dotąd, zaokrągliły się, dziewczęce biodra nabrały szlachetnych linii, a całą moją istotę ogarnęło jedno, burzące krew, nieustanne pragnienie. Cierpiałam na bezsenność, doznawałam uczucia smutku i jakiegoś nieokreślonego tęsknoty.

Pewnego wieczoru, podczas jednej z takich kolacji, w czasie rozmowy przy szklance złotego tokaju, oczy moje spotkały się z parą wielkich, ciemnych oczu, błyszczących tak gorącym uwielbieniem i płonących taką prawdziwie węgierską namietnością, że to spojrzenie działało tak, jak budapeszteńska wiosna.

Te oczy były oczami smukłego Węgiera, o przepysznych, gestach czarnych włosach, tak skończenie pięknego, że mógł służyć Michałowi Aniołowi za model do Dawida. Kiedy się uśmiechał, z pomiędzy czerwonych, namietnych warg wychylał się rząd lśniących zębów. Wymiana pierwszych spojrzeń roznieciła w nas płomień pożądania, rzuciła sobie w ramiona i zdawało się, że żadna moc ziemską nie potrafi nas rozłączyć.

— Pani twarz — to kwiat. Pani jest moim kwiatem — powtarzał bez końca. A mój kwiat, po węgiersku znaczy: anioł.

Kiedy odchodziłam dał mi bilet do loży „Narodowego teatru” i tego samego dnia wieczór poszłam z matką, by podziwiać go w roli Romea. Już wówczas zdradzał wielki talent, ale z czasem stał się najślawniejszym aktorem scen węgierskich. Jego młodzieńczość zapalała w roli Romea ostatecznie podbiła moje serce i w czasie antraktu poszłam do jego garderoby. Artyści nie widzieli w tem nic nadzwyczajnego, ale uśmiechali się tajemniczo; miałam wrażenie, że już wszyscy znają tajemnicę mego serca i radują się moim szczęściem. Tylko na twarzy jednej artystki zauważyłam niezadowolenie.

(c. d. n.)